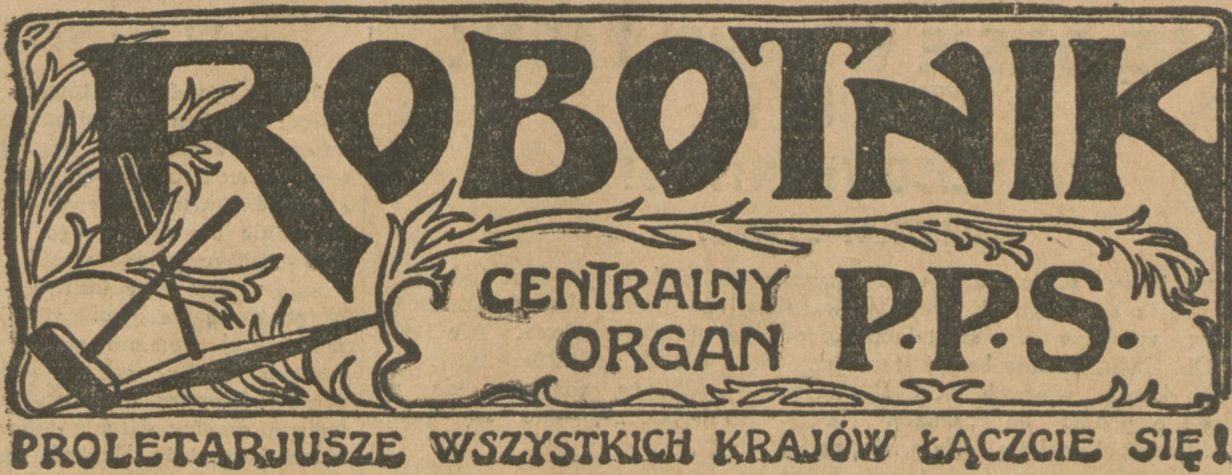


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

JEDEN Z NASZYCH FRONTÓW.

P. P. S. A KOMUNISCI

I.

W obliczu zbliżających się wyborów chcielibyśmy raz jeszcze określić nasz stosunek zasadniczy do ideologii i do polityki Komunistycznej Partii Polski.

Czynimy to z dwóch powodów. W niektórych kołach społeczeństwa kołacz się jeszcze przekonanie, podsycane złośliwie przez prasę nacjonalistyczną, jakoby komunizm stanowił prosto „lewicowe” skrzydło obozu socjalistycznego, jakoby jedyną istotną różnicą polegała na skrajności u komunistów tych samych w zasadzie hasła. Skądinąd twierdzą niekiedy, że chodzi właściwie tylko o zagadnienie dyktatury; gdyby tu nastąpiło uzgodnienie, wszystko inne byłoby zarazem uzgodnione.

Sądymy, że sprzeczności pomiędzy Socjalizmem a komunizmem są jeszcze głębsze; niepodobna ich sprowadzić ani do mniej czy więcej „skrajnych” nastrojów, ani też do jakiejś jednej — choćby bardzo ważnej — sprawy.

Spróbujmy ująć pokrótce punkty naprawdę główne.

Przedewszystkiem — zasada demokracji.

Dla nas, dla socjalistów, demokracja, t. j. rządy ludowe w Państwie, głosowanie powszechne, wolność polityczna obywateli, jako sposób rządzenia, nie oznacza manewru taktycznego, nie oznacza chwilowego kompromisu z klasami posiadającymi. Wolność — to niezbędna część składowa samej idei Socjalizmu. Socjalizm bez wolności obywatelskich byłby czymś połowicznym, niepełnym, nadwyrężonym. Rozumiemy budowę nowego ustroju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, jako bardzo trudne i najeżone przeszkodami zadanie dziejowej klasy robotniczej. Pośród innych form organizacji prawnopolitycznej społeczeństwa demokracja polityczna, w szczególności demokracja parlamentarna, daje stosunkowo najwięcej szans zwycięstwa. Jesteśmy za demokracją i na skutek istoty naszej ideologii, naszego światopoglądu, i na skutek również realnej oceny rzeczywistości, która nam mówi, że tu — i tylko tu — znajdujemy właściwą drogę, wiedząc, że socjalistycznemu przeobrażeniu gospodarki społecznej i kultury narodowej. Program P. P. S. formułuje następująco poruszone w artykule niniejszym problemy:

„Ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych. Rząd socjalistyczny — w jakikolwiek powstanie sposób — przez gwałtowny przewrót czy też przez osiągnięcie większości w parlamencie, — musi z całą bezwzględnością odparć zamachy reakcji i usunąć z drogi przeszkody, stawiane przez klasy posiadające, wyzwoleniu proletariatu. Podnoszenie środków represji, a nawet terroru, do godności trwałego systemu, a zwłaszcza opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych dyktatorskich rządach mniejszości, — niezgodne jest z istotą Socjalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej.

Dlatego P. P. S. odrzuca tak rozumianą i stosowaną „dyktaturę proletariatu”, wysuwając natomiast dążenie do rządów socjalistycznych, opartych na masach pracujących miast i wsi, zgodnych z wolą większości społeczeństwa i kontrolowanych przez ogół obywateli”. Innymi słowy, P. P. S. przewidyuje pomiędzy innymi możliwościami — także możliwość przejścia władzy

do rąk proletariatu w drodze przewrotu. P. P. S. traktowałaby — zgodnie z programem — taką formę rządów socjalistycznych czy robotniczo-włosciańskich, jako potrzebę przejściową; dążyłaby świadomie do jak najszybszego nawrotu do demokracji. W podobnym położeniu znaleźli się socjaliści polscy, niemieccy, austriaccy, czescy w listopadzie i grudniu 1918 r. I tak, jak napisaliśmy przed chwilą, postąpili. Postępowanie ich zostało poparte przez teoretyków Socjalizmu z Karolem Kautskym na czele.

Kiedy i w jakich warunkach rewolucyjna walka o Rząd socjalistyczny staje się koniecznością nieuniknioną? Albo po wojnie i w wyniku wojny albo też w kraju, który zlikwidował u siebie demokrację, bądź też likwiduje ją — że tak powiem — publicznie, jaskrawo, w świetle dnia. Pierwszy wypadek zachodził w r. 1918, drugi zachodzi dzisiaj we Włoszech, w Hiszpanii, w Litwie, zachodziłby w Polsce w razie zwycięstwa Obozu Wielkiej Polski, bądź innych prądów faszystowskich, bądź bojowo-monarchistycznych typu zwolenników „Słowa” wileńskiego.

Socjaliści włoscy i litewscy dążą do zbrojnego obalenia dyktatury reakcyjnej w swoich ojczyznach. Jeżeli odniosą tryumf, obejmą pełnię władzy. Co uczynią. Odpowiedź brzmi wyraźnie: skierują w miarę sił i możliwości rozwój wypadków z powrotem ku demokracji. Dlaczego? Przez „oportunizm”? Nic podobnego. Dla tej prostej przyczyny, że bez wolności niema Socjalizmu, że bez demokracji urzeczywistnienie Socjalizmu staje się zadaniem ponad siły ludzkiej.

A teraz pytanie: co to jest taka „pełnia władzy” w dłoniach proletariatu? Czy to dyktatura?

Tu porozumieć się trzeba co do znaczenia słów.

Jeżeli pod „dyktaturą proletariatu” rozumiemy „trwały system” represji, terroru i t. p., — Socjalizm odrzuca ją zawsze i w każdej sytuacji. Jeżeli nazwiemy „dyktaturą” każdy Rząd bez większości parlamentarnej, „dyktatorskim” był również Rząd Ludowy w Polsce z r. 1918. Według Marksowskiej dyktatury proletariatu oznacza okres dziejowy likwidacji kapitalizmu i budowy Socjalizmu. Według Engelsa właściwą formą dyktatury robotniczej ma być Rzeczpospolita demokratyczna. Wydaje mi się, że toczylibyśmy spór nie o treść, lecz o słowo.

Co mówią o tym wszystkim komunisty?

Komunisty przekreślili wogóle ideę wolności. Nie potrzebują jej. Uważają wolność polityczną za „drobnomieszczański sentymentalizm”. Komunisty przypuszczają, że przemoc zdoła zmienić podstawy gospodarki społecznej i życia kulturalnego. Dla komunistów represja, terror, pozbawienie praw wyborczych, „wszechwładza Rządu” — to właśnie „trwały system” rządzenia. Wróćmy tedy do punktu wyjścia.

Zagadnienie demokracji nie stanowi, jak widzimy, kłótni taktycznej pomiędzy socjalistami a komunistami. Jest to — przeciwnie — różnica zasad, różnica idei. I dlatego niema tu miejsca na „kompromisy”, na „uzgadniania”.

Trzeba wybierać: jedno albo drugie.

Klasa robotnicza wybiera wszędzie — Socjalizm.

Mieczysław Niedziałkowski.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W KATOWICACH

KATOWICE, 29 października (AW). Wojewoda śląski rozwiązał dziś radę miejską w Katowicach i zamianował radę komisaryczną złożoną z 10 polaków i 5 Niemców. Przewodniczącym rady komisarycznej zamianowany zo-

stał dr. Dąbrowski (Ch. D.), jego zastępcą radca Spiegeli (partia niemiecka). Skład rady według przynależności partyjnej jest następujący: 3 członków Ch. D., 3 sanacja, 2 P. P. S., 2 N. P. R., 4 Niemców i 1 żyd.

RADA NACZELNA

Posiedzenia Rady Naczelnej rozpoczynają się w dn. 6 listopada w Warszawie o g. 11 r.
Posiedzenia odbywać się będą w sali konferencyjnej Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Porządek dzienny: 1) sprawozdania polityczne i organizacyjne C. K. W.; 2) polityka P. P. S. w samorządzie miejskim i wiejskim; 3) organizacja kampanii wyborczej; 4) wolne wnioski.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się we czwartek w dn. 3 listopada o g. 10 i pół rano. Obecność wszystkich towa-

rzyszów posłów i senatorów — konieczna.
Przewodniczący: Z. Marek.

CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI P.P.S.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. odbędzie się we

czwartek, dn. 3 listopada o g. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

ZJAZD ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKOŁ POWSZECHNYCH

Zjazd rozpoczyna się we wtorek, dn. 1 listopada w Warszawie.
W numerze wtorkowym „Robotnika” czytelnicy znajdą ciekawy wywiad

z tow. Julianem Smulikowskim, posłem na Sejm z ramienia P. P. S., wiceprezesem Związku.

SPRAWA REGULACJI PŁAC URZĘDNICZYCH NIE AKTUALNA

OŚWIADCZENIE WICEPREMJERA BARTLA

W dniu wczorajszym rozpoczął w stolicy obrady kongres Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej, który jest próbą rozbitcia Centr. Kom. Por. Prac. Umysłowych.

Na Kongresie zabrał głos p. wicepremier Bartel, który, omawiając sprawę płac urzędniczych, powiedział między innymi:

„Zechcą Państwo zorientować się w dochodach Państwa. Należy pamiętać o tem, że sytuacja finansowa i budżetowa Polski do niedawna była sytuacją płynną; że jesteśmy jedynym państwem na świecie, które musiało przeprowadzać dwukrotnie stabilizację waluty. Obecnie przeprowadzona stabilizacja musi być ostatnią. Dochody państwa są obecnie mniejsze w stosunku do dochodów w roku 1924 i 1925. Dochody obecne mogłyby się przedstawiać bardzo różowo,

gdyby nie uwzględnić zmiany parytetu.

Sytuacja Państwa nie jest zatem tak różowa. Tylko drogą oszczędności na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach moglibyśmy doprowadzić do obecnego momentu ustabilizowania. Ten czynnik stabilizacji ma dopiero stworzyć i umożliwić spotęgowanie życia gospodarczego i tylko przez potęgowanie tego życia będzie można podnieść dochody Skarbu Państwa, a wtedy znajdzie się rozwiązanie problemu urzędniczego.

Była wypowiedziana nadzieja ruchomych płac. Pragnę stwierdzić, że stabilizacja złotego wyklucza absolutnie ruchome płace, byłoby to bowiem przekreślenie naszej niezmiennie ciężkiej pracy nad stabilizacją waluty. Wprowadzenie ruchomych płac byłoby zupełnym nieszczęściem.

KONGRES AUSTRIACKIEJ PARTII SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Wiedeń, 29 października. (PAT.). Dziś rozpoczął się tutaj w wielkiej sali Domu Robotniczego zjazd austriackiej partii socjal - demokratycznej. Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz miasta Wiednia

Seitz, który omówił m. in. wypadki dnia 15 i zaznaczył, że koalicja między obu obozami i w parlamencie w obecnych warunkach jest niemożliwa.

PARTJA JEST JEDNA I ZWARTĄ!

Wiedeń, 29 października. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu austriackiej partii socjal - demokratycznej, jako pierwszy mówca przemawiał dr. Otto Bauer, który oświadczył, że, jego zdaniem, koalicja socjalistów ze stronnictwami mieszczańskimi, pociągnęłaby obecnie

zbyt wielkie ofiary dla proletariatu i dlatego nie jest wskazana. Po Baue-rze zabrał głos były kanclerz austriacki dr. Renner, który oświadczył, że nadzieja przeciwników socjal - demokratów, że dojdzie do rozłamu w partii się nie ziści.

FRANCUSCY RADYKALI ZA WYBORCZYM BLOKIEM LEWICY

Z WYŁĄCZENIEM UDZIAŁU KOMUNISTÓW

PARYŻ, 29.10 (PAT.). Na kongresie radykalów - socjalistów przyjęto wniosek Daladier'a, potępiający politykę unij narodowej, zalecaną przez Francina Bouillon, zakazującą wszelkiego rodzaju porozumień wyborczych z prawicą i wypowiadającą się za porozumieniem stronnictw lewicowych na

podstawie minimalnego programu, któryby zapewnił zwycięstwo republiki świeckiej, demokratycznej i socjalnej. Porażka Francina Bouillon świadczy o dążeniu do utworzenia kartelu wyborczego z socjalistami, pod warunkiem wykluczenia z niego wszelkiego udziału komunistów.

ZGON

STANISŁAWA BLANKA

Paryż, 29 października. (tel. wł.). Zmarł tutaj nagle jeden ze starszych emigrantów polskich, przyjaciel niegdyś Stanisława Mendelsona i Witolda Jodki.

Stanisław Blank zostawił głęboki żal wśród wszystkich, którzy go znali.

O POLEPSZENIE STOSUNKÓW UKRAIŃSKO-ŻYDOWSKICH

LWÓW, 29 października. (A. W.). „Nowy Czas” powtarza za ajenojami żydowskimi wiadomości, iż w tych dniach rozpocząć się ma w Paryżu konferencja żydowsko-ukraińska, mająca na celu polepszenie stosunków między oboma narodami.

POŁOŻENIE W RUMUNJI

Rumunja przeżywa ciężki kryzys „dynastyczny”. Dawny następca tronu w. ks. Karol rzekł się swoich „praw” do korony na skutek małżeństwa z „osobą postronną” i poprzedzającego to małżeństwo rozwodu z księżną - małżonką. Po śmierci króla Ferdynanda utworzona została Rada Regencyjna, a królem proklamowano Michała, syna Karola z „urzędowego” małżeństwa.

Ks. Karol nie dał za wygraną. Ma w Rumunii swoich zwolenników w narodowej partii włosciańskiej, w wojsku i nawet w składzie osobistym Regencji. Premier Bratianu jest wrogiem ks. Karola, podobnie królowa - wdowa Maria. W tej chwili toczy się zacięta walka, o której niewielkie tylko pojęcie dają depesze, nadchodzące z Bukaresztu.

WRZENIE W RUMUNJI NIE USTAJE

ARESZTOWANIA I REPRESJE.

WIEDEŃ, 29 października. (A. W.). „Neues Wiener Abendblatt” donosi w obszernej depeszy z Bukaresztu, że wczoraj aresztowany został gen. Paweł Teodorescu po przeprowadzeniu u niego rewizji domowej. Poprzednio aresztowany został prefekt Jass, zwolennik gen. Averescu, Axente, oskarżony o drukowanie tajemniczej proklamacji. Kolej i autami transportowane są w pobliżu Bukaresztu znaczne oddziały wojskowe. Mówi się powszechnie, że Bratianu każe aresztować przywódcę Narodowej Partii Chłopskiej Maniu, gdy tylko pocznie się na siłach. Wśród dokumentów znalezionych przy Maniulescu, znajdowała się również proklamacja księcia Karola do narodu. Rada Regencyjna czyni premierowi Bratianu wiele trudności, Premier bowiem stoi na stanowisku, że członkowie Rady nie mają prawa mieszać się w sprawy polityki wewnętrznej.

RUCH KARLISTYCZNY ROŚNIE.

Wiedeń, 29 października. (A. W.). Pisma tutejsze podają w dalszym ciągu alarmujące wieści z Rumunii. „Die Stunde” donosi z Bukaresztu, że w Rumunii wzrósł nastrój przychylny dla księcia Karola. Bratianu przygotowuje na wszelki wypadek znaczne siły wojskowe w pobliżu Bukaresztu dla zabezpieczenia spokoju.

SUKCESY OPOZYCJI W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 29 października. (A. W.). Wybory delegatów na zjazd partii komunistycznej, które odbyły się w szeregu fabryk, wykazały znaczny wzrost sympatii dla opozycji. W wielkich zakładach przemysłowych Sormowskich i Iżewskich opozycjoniści odnieśli wielkie zwycięstwo nad stalinowcami.

RADJOSTACJA LIGI NARODÓW

BERN, 29 października. (PAT.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna komunikuje: Z uwagi na wyrażoną przez Ligę Narodów potrzebę posiadania radio-stacji nadawczej, rada administracyjna towarzystwa Marconi'ego w Szwajcarii, postanowiła wybudować stację o wielkiej sile, mogącą wysyłać fale na odległość 3.000 kilometrów. W normalnych warunkach stacja ta będzie mogła łączyć się z każdym punktem w Europie, Azji Wschodniej i Afryce Południowej. Zainstalowane zostaną nowe aparaty odbiorcze, które umożliwią odbieranie emisji równocześnie z dwunastu stacjami zagranicznymi. Poza to towarzystwo Marconi'ego w Szwajcarii otworzy w Genewie specjalne biuro eksploatacji, które będzie czynne w permanence. Kredyty na budowę radiostacji wynoszą 650.000 fr. szw.

GUSTAW DANIŁOWSKI POWITANIE

Witam ten pochód niepodległej myśli
Skróć ziemie polską niech, jak Wisła,
płyń,
Szkariatny sztandar nad sobą rozwinię,
Z trzech dróg zgłosek żadnej w nim
nie skreśli,
I kocha starych i nowych, co przyszli...
Witam ten pochód w przełomu godzinie!
Pójdźmy! Bieć w piersi ludu całą siłą
Serca, by serce w nim własne zabiło,
Serce płomienné!
By przetrzął oczy od niewoli sennie,
Słiczne bezdenne,
Rozdarł spojrzeń... a we nocy posępne,
Głuche i ciemne!
Z podziemi na świat jasny się wynurzył,
Na ten świat biały!
Z przeszłości wybrał to, co godne
chwali,

A co występné,
Złe i nikczemne —
Zniszczył i zburzył!
Witam ten pochód! Niech, jak fala,
wzbiera

Od gór Karpackich aż po Bałtyk siny!
Niech lud podnosi,
Lud robotniczy!
Lud, co jak wulkan, buntownicze czyny
Wyrzuca z siebie
(Nikt ich nie głosi).

Nieznany walczą, nieznany umiera,
Bezimiennego rodzi bohatera,
Krwi swej nie liczy...
Trupy wróg grzebie.
Jakże on mężny
Dziś już, choć — bez broni
Bez żadnej tarczy!

A gdy się stanie, jak rycerz orężny,
Związany w zastęp własnych towarzyszy,
Równych rycerzy,
Wichrem się porwie, skoro raz słyży,
Że bój już walczy,
Pobudka dzwoni...

Jakże wysoko cięsem swym uderzył
I kto go wstrzymał?
Kto w locie zgonił?

Kto kres zwycięstwa, tryumf mu odmie-
rzył?
Nie odmierzajmy, bo go nie widać i nie-
ma!

Witam ten pochód! Niech, jak słońce
latem,

świecącym i jasnym potokiem się zlewa!
Każdy syn światła stanie mu się bratem,
I każdy pieśniarz, który wolność śpiewa,
I każde serce, co czuje ognisko,
Co męką ludu szarpie się i bije,
Wraz z nim pociągnie, jak za prądem
łiszcze,

Witam ten pochód! Niechaj w przyszłość
ruszał
Niech trwał Niech żyje.

CO SIĘ DZIEJE W SAMORZĄDZIE STOLICY? ZAKULISOWE INTRYGI MAGISTRAT STOLICY

Ch. D. nie życzy sobie, aby wice-
prezydent miasta dr. Bogucki wejrzał
w stosunki, panujące w szpitalach
miejskich. Ob. Bogucki nie badać stan
rzeczy, umie karać winnych. Ch. D.
zwróciła się o pomoc do „sanacji”.
Znalazła kilku zwolenników. Nazwisk

narazie nie podajemy. Jest tedy pro-
wadzona energiczna akcja zakulisowa
przeciwko ob. Boguckiemu. Ale jeżeli
panowie z Ch. D. i niektórzy nowi „sa-
natorzy” myślą, że wszystko da się
zrobić „za kulisami”, — to się grubo
mylą.

PRZECIW DEZORGANIZACJI SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Na posiedzeniu Rady miejskiej w ub.
czwartek radny tow. Mamczar i towa-
rzysze zgłosili następujący wniosek na-
gły, którego zarówno nagłość, jak i treść
zostały przez Radę miejską przyjęte:

Szkolnictwo powszechne w Warsza-
wie jest od szeregu lat systematycznie
dezorganizowane przez Władze Szkol-
ne Państwowe, poziom wychowawczy i
dydaktyczny coraz bardziej się obni-
ża.

Władze szkolne skasowały zastęp-
stwa za chorych i urlopowanych nauczy-
cieli, pozabawiając znaczną ilość od-
działów własnych wychowawców,
tworząc t. zw. oddziały środkowe, ko-
masują i przenoszą oddziały wbrew

zasadom pedagogicznym. Taki stan w
interesie ogółu obywateli m. st. War-
szawy dłuższy trwać nie może, należy
bezwzględnie położyć kres dalszemu
tego rodzaju postępowaniu Władz
Szkolnych.

Wobec powyższego Rada Miejska u-
chwala:

Wzywa się Magistrat do wystąpienia
do władz szkolnych o: 1) natychmi-
astowe przywrócenie zastępstw za cho-
rych i urlopowanych nauczycieli, 2)
przywrócenie każdemu oddziałowi od-
dzielnych wychowawców, 3) prowadze-
nie polityki szkolnej zgodnie z zasa-
dami pedagogicznymi i dydaktycznymi.

ECHA ZJAZDU ZWIĄZKU MIAST POLSKICH SPRAWA INSTYTUTU RADOWEGO IM. CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Na IX zjeździe związku Miast Polskich,
frakcja P. P. S. postawiła wniosek nagły
w sprawie poparcia przez miasta polskie bu-
dowy „Instytutu radowego do walki z ra-
kiem im. Curie - Skłodowskiej”. Gmach te-
go instytutu w Warszawie jest już prawie
gotowy w stanie surowym, na zupełne wy-
kończenie i urządzenie go, potrzebna jest
jeszcze suma pół miliona zł. Każde miasto

w Polsce będzie mogło w instytucie leczyc
swoich obywateli. Ze względu na olbrzymie
znaczenie, jakie będzie miało uruchomienie
tej instytucji do walki ze straszną chorobą
— wszystkie miasta polskie powinny zaku-
pić cegiełki członków zwyczajnych (100 zł.)
lub członków założeń (1.000 zł.)

Wniosek frakcji P. P. S. został przekaza-
ny zarządowi związku miast.

WARUNKI STR. CHŁOPSKIEGO

W kołach politycznych krążyły o-
statnio pogłoski, że Str. Chłopskie ma
stanowić trzon projektowanego „Bloku
państwowego” przy wyborach do Sej-
mu z ministrami na czele.

Jak nas zapewniają, Str. Chłopskie
gotowe jest do połączenia się z innymi
grupami, o ile te przyjmą jego „platfor-

me” ideową. W „platformie” tej znaj-
dujemy pomiędzy innymi — hasła: wy-
właszczenia bez wykupu i oddzielenia
Kościoła od Państwa.

Wątpimy, czy niektórzy pp. mini-
strowie uznają tę „platformę” za nade-
jącą się dla nich. Naprzykład, p. Mey-
sztowicz?

W SZWEDZKICH ZAMCZYSKACH

Archeologowie, którzy niedawno
zdzierali jeden z najstarszych i najcie-
kawszych zamków w Szwecji, miano-
wicie zamek Glimmingehus byli nie-
mało zdziwieni, odkrywając w nim u-
rządzenie do centralnego ogrzewania,
wodociąg oraz inne współczesne urzą-
dzenia z dziedziny kultury mieszkania.
Wnętrze tej warowni starej szlachty
szwedzkiej, pomimo swoich ponurych,
szarych murów, sprawia potężne wra-
żenie i dowodzi, że rycerstwo tych od-
ległych czasów dalekie było od spar-
tańskiej prostoty. Kuchnia np. była na-
wet z nowoczesnego punktu widzenia
dobrze urządzona i posiadała piec pie-
karski, wodociąg, ściek, skrytki na pa-
liwo, spiżarnię i t. d.

Najważniejszym wszakże odkryciem
było stwierdzenie urządzenia do cen-
tralnego ogrzewania zapomocą długich
rur, przeprowadzonych we wnętrzu mu-
rów, które to rury roznoszą ciepło z
centralnego ogniska w kuchni na górne
piętra.

W tej samej tyżnej równinie pro-
wincji Skaane jest jeszcze cały szereg
starych malowniczych zamków. Nie-
które jeszcze obecnie zamieszkałe są
przez potomków starej szlachty szwedz-
kiej i spowite są w czar i legendy za-
mierchłych czasów. W innych okoli-
cach południowej i środkowej Szwecji,
wszystkie historyczne siedziby magna-
terji szwedzkiej obrócone zostały na
muzea, a więc zamek królewski w
Gripsholm obrócony został w galerię
cennych obrazów i mebli; zamek Sko-
kloster zawiera największy w świecie
zbiór zbroi. Powszechnie jednak wa-
rownia Glimmingehus uchodzi za naj-
starszą i najokazalszą budowlę w
Szwecji.

Wracając do odkryć, uczynionych
przez archeologów szwedzkich, stwier-
dza się, że uczeni ci Hczników w
zamkach szwedzkich nie znaleźli. Licz-
niki bowiem Szwedzi mają tylko na
wywóz do Polski.

DWIE WYPRAWY NAUKOWE

W przyszłym roku wyruszą z Me-
dolanu dwie wyprawy naukowe. Pier-
wszą wyprawę — w Himalaje — orga-
nizuje Związek alpejski przy poparciu
włoskiego towarzystwa geograficznego.
Drugą wyprawę — do bieguna —
przygotowuje generał lotnictwa Nobile,
towarzysz wyprawy Amundsen. Dla
uzyskania potrzebnych funduszy, bur-
mistrz Medolanu zainteresował nią
banki, wielkie przedsiębiorstwa prze-
mysłowe — handlowe oraz przedsta-
wicieli organizacji technicznych i nauko-
wych.

W wyprawie polarnej nie idzie tym
razem o dotarcie do bieguna, lecz o
przeprowadzenie szeregu badań w kra-

jach i na morzach antarktycznych.
Ekspedycja w góry Himalajskie ma
również na celu zbadanie całej okoli-
cy „Dachu świata” (Gaurizankaru). W
tej myśli rząd włoski porozumiewa się
już z rządem angielskim. Wyprawa ta
wyruszy pod przewodnictwem prof.
Daniele.

Sprawa zbadania okolic podbieguno-
wych interesują się obecnie również w
innych krajach. Np. w Niemczech za-
wiązało się towarzystwo polarne, a w
Ameryce bawi obecnie dwóch lotników
niemieckich, którzy wspólnie z lotnika-
mi amerykańskimi omawiają szczegóły
ekspedycji do bieguna północnego.

SPROSTOWANIE REDAKCJI „GŁOSU PRAWDY”

Niektóre pisma podały onegdaj po-
głoskę, jakoby „Głos Prawdy” miał
przejść w inne ręce, jakoby sen. Sze-
reszewski kupił 50 proc. akcji wydaw-
nictwa i t. p.

Pogłoskę nie powtarzaliśmy, bo ta-
kich sposobów „walki politycznej” nie
uznaliśmy. Uważamy natomiast za obo-
wiązek powtórzyć oświadczenie redak-
cji „Głosu Prawdy”, która stwierdza,
że wiadomości, o których wspominamy,
są nieprawdziwe.

DZIAŁALNOŚĆ „OBWIEPOLU”

ARESZTOWANIA W KIELCACH

Władze policyjne dokonały wczoraj
aresztowań wśród urzędników magi-
stratu Kielc. Urzędnicy ci mieli prze-
pisywać na maszynach magistrackich
ulotki o rzekomem zamordowaniu gen.
Zagórskiego przez strzelców w War-
szawie.

Śledztwo w toku.

JAN KWAPIŃSKI.

Z MOICH WSPOMNIEN

POWRÓT DO WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Wagon, w którym jechałem na zasadzie otrzymanego doku-
mentu, przycepieniony został do osobowego pociągu, idącego w kie-
runku Smoleńska.

Po ochłonięciu z wrażeń całodziennych, przysłuchiwałem się
turkotowi mknącego pociągu, myśląc o najbliższej przyszłości. W
miarę oddalania się od Orła w kierunku zachodnim, myśli moje coraz
natarczywiej biegły do Kraju i moich najbliższych. Od czasu
do czasu rozmyślałem nad tem, czy pieniądze, które otrzymałem ty-
tułem odprawy, jako b. więźnia polityczny, wystarczą mi na drogę.
Wprawdzie otrzymałem 860 rubli, niemniej suma ta łatwo mogła
stać się niewystarczającą z uwagi na trudności komunikacyjne. W
dniu wyjazdu sumę tę przyznał mi Gubernialny Komitet Wykonaw-
czy, żebym miał za co podróżować do kraju.

Moji towarzysze podróży, rozlokowawszy się, spożywali wie-
czerzę. Ja byłem tak zajęty własnymi przeżyciami, że byłem bar-
dzo, bardzo daleki od tego, co mnie otaczało. O północy wszyscy
zasnęli, ulokowawszy się każdy, gdzie mógł. Ja, wpatrując się w
ciemności nocy, ani na chwilę nie mogłem zasnąć...

Wracam do Kraju po dziesięciu latach katorgi, wracam do naj-
droższej rodziny, która przez całe 10 lat mojego pobytu w więzieniu
nie miała możliwości komunikowania się ze mną. W wyobraźni rysowa-
łem sobie radość Matki mojej, gdy przyjadę do niej. Z tęsknotą
dużą wyczekiwałem chwili tej, dla mnie najbliższej. A po drodze
miałem wstąpić do Wilna, ażeby się spotkać z żoną, która przed
pół rokiem wyjechała już z Orła. Oto gama uczuć, które opanowały
całą moją duszę. Nad ranem, oparty o ścianę wagonu, zasnąłem. O-
budziłem się już w momencie przyjazdu pociągu na dworzec kole-
jowy w Smoleńsku. Zaledwie wyszedłem z wagonu na dworzec kole-
jowy, otrzymałem informacje, że w Niemczech i w Austrii jest re-
wolucja, a w Polsce uzbrojone oddziały powstańców rozbrajają oku-
pantów niemiecko-austriackich.

Jak błysk słońca, opanowała mnie niewymowna radość, radość
człowieka, który długie, bezsenne noce marzył o tej pięknej chwili,
kiedy lud polski z orężem w ręce przepędzi najeźdźców z kraju na-
szego. „Jeszcze przebywam — myślałem — na terytorjum Rosji, od-
dzielony jestem od kraju kordonami wojsk niemieckich”, a jednak,
czułem realnie, — widziałem oczyma duszy wielkie pochody na uli-
cach Warszawy i innych miast Polski, pochody tryumfalne, które
świadczą o tem, że naczelny punkt programu naszej Partji — nie-
zależna Republika Polska — w ogniu walk rewolucyjnych został
zrealizowany! Naturalnie, daleki byłem od tego, żeby choć na chwilę
przypuszczać, że w Warszawie grasuje Korfanty, urządzając dzikie
nacionalistyczne hece przeciwko Rządowi Ludowemu. Byłem świad-
kiem wielkiej rewolucji rosyjskiej, która mocarnymi dłońmi zmiołła
z powierzchni życia rosyjskiego feudalizm i rosyjską burżuazję. Rewo-
lucję widziałem tryumfującą, jak najudniejszą wiosnę. Przeżyłem
chwile niezwykle podniosłe, gdy rewolucyjni żołnierze otwierali
bramy więzienne, wypuszczając nas, długoletnich więźniów — na
wolność.

Po przyjeździe do kraju byłem szczerze zadowolony w swoich
płomiennych marzeniach.

Ze Smoleńska pośpiesznym pociągiem na drugi dzień wyjecha-
liśmy w stronę Orszy. Patrząc z okien wagonu, widziałem niezwy-

kle w swoim rodzaju widowisko: toren kolejowym z zachodu na
wschód szły ogromne masy jeńców wojennych. Widok ten był pełen
grozy i bólu. Obdarci, w drewnianych chodakach, z workami na ple-
cach, szli zgnani głodem ludzie, których wojna światowa wyrwała
z ich domostw, rzucając na pastwę losu. Kto widział tę wędrowną
ludów, kto widział tych nędzarzy obdartych, ten napewno całą siłą
duszy znienawidził tych wszystkich, którzy przyczynili się do wybu-
chu wojny światowej i do mordowni ludów.

W Orszy zatrzymano nasz wagon i w pierwszej chwili byliśmy
powiadomieni, że za 3 tygodnie możemy być włączeni do pierwsze-
go udającego się transportu, idącego w kierunku Mińska Litewskie-
go. Dzięki interwencji ewakuacyjnego komisarsza rosyjskiego, za-
miast za 3 tygodnie, przycepieno nasz wagon do jakiegoś towarowo-
wojskowego pociągu wieczorem na drugi dzień. I tutaj także, jak na
terytorjum, będącym w posiadaniu rosyjskim, ciągnęły te same ma-
sy jeńców wojennych na wschód. Nikt im nie robił trudności i nikt
nie pytał, czy mają „zagraniczne paszporty” na przejście granicy.

W Mińsku Litewskim zabawiłem trzy dni. Czwartego dnia uda-
ło mi się otrzymać przepustkę od władz niemieckich i wyjechałem
przez Mołodeczno do Wilna.

W Wilnie byli Niemcy. Ale władze nad miastem sprawowała
Rada delegatów żołnierskich. Pomimo nadrabiania min, widziało się,
jak żelazna dyscyplina wojsk niemieckich pryska, widziało się, że
pomimo zakazów, odbywają się spontaniczne zgromadzenia, pole-
tarzali będący w podziemiach za okupacji, wychodzi na powierzchnię
życia i tworzy własne robotnicze organizacje. Na jednym z tych
zgromadzeń, byłem i na niem przemawiałem do zebranych kolejarzy
w imieniu P. P. S.

Po tygodniu, w porozumieniu z żoną, postanowiłem jechać do
Warszawy. Chciałem koniecznie być jaknajprędzej w Warszawie,
skomunikować się z Centralnym Komitetem Robotniczym, a później
choć na parę dni pojechać do rodziny swojej.

Otrzymałem przepustki na wyjazd z Wilna do Łap i w towa-
rzystwie tow. Wiktora Wcisło, udaliśmy się w podróż.
O kilka kilometrów od Łap znajdował się posterunek wojsk
polskich. Do tego posterunku, który się mieścił przy stacji kolej-
owej, trzeba było iść piechotą, a rzeczy ulokować na furmanki.

Niezaparte i niezapomniane wrażenie pozostawił we mnie wi-
dok umundurowanych polskich żołnierzy.

W parę tygodni po tem, na tym samym posterunku w Łapach
jacyś żandarmi czyhali na powracających działaczy, którzy przy-
jmowali udział w rosyjskiej rewolucji, żeby nie dopuścić ich do kraju.
Niedługo bez rozgłosu mordowano. Tak został zamordowany brat
Fabierkiewicza. Ta sama banda zamordowała delegację rządu so-
wieckiego na czele z inż. Wiesiołowskim, którego znalazłem z orłow-
skiej katorgi.

Około godziny 10-tej na jednej ze stacji kolejowych, na po-
wrotnej drodze w stronę Warszawy, kupiłem legalnego już „Robo-
tnika”. Czytając napis na „Robotniku”: „Niech żyje rząd Robotniczo-
Chłopski!”, byłem do łez rozczulony tym napisem. Z „Robotnika”
dowiedziałem się o hecach nacionalistycznych Korfante w War-
szawie. Chciałem w jednej chwili łotem ptaka przejechać przestrzeń
dzielącą mnie od Warszawy, a tu, jak na złość pociąg nasz wlecz-
e się straszliwie powoli.

Wpatrywałem się w każdy budynek etacyjny, żeby znaleźć
symbol zwycięskiej rewolucji polskiej. Naprawdę! Coś zatargało we-
wnątrz, poczułem zawód i jakgdyby upokorzenie. A pociąg strasz-
liwie powoli wlecz się, konduktorzy powiadają, że parę dni temu

wyrwane zostały wagony i lokomotywy okupacyjnym władzom nie-
mieckim i napędce zorganizowana została obsługa.

Srebrna wijąca się wstęgą Wisły, jak promień szczęścia widnie-
je przed oczyma naszymi. Przejeżdżamy most. Warszaw! Wychodni-
my z wagonów na Marszałkowską. Ponturo, pada deszcz. Bierzemy
z tow. Wcisło dorozkłę i udajemy się do hotelu „Wiktorja”.

Około godz. 10-tej wieczorem wyszliśmy na miasto, żeby zo-
baczyć je nie z zakratowanego okienka karety więziennej. Ogła-
damy Warszawę, jako wolni obywatele odrodzonej Rzeczypospolitej
Polskiej. Szukałem jakichś znaków, któreby mówiły o tem, że przed
kilkunastu dniami odbyła się tu rewolucja, że z tego miasta wype-
dzone okupantów... Nic, ale to nic nie widać...

Na drugi dzień rano zgłosiłem się do Centralnego Komitetu Ro-
botniczego. Przyjął mnie tow. Zarembina. Polecono mi skomunikować
się z tow. Prystorem, który był wice-ministrem Pracy, a po-
rozmowie z nim, zgłosiłem się do tow. Ziemięckiego, jako Ministra
Pracy.

Wieczorem ustalono, że zostanę przyjęty do Ministerjum Spraw
Wewnętrznych, jako inspektor administracyjny.

Na drugi dzień skomunikowałem się z tow. Barlickim, ówczes-
nym Wice-ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Thugutem.
Zostałem urzędnikiem Rzeczypospolitej Polskiej.

Z mego powodu, po upadku Rządu Ludowego, b. Minister Spraw
Wewnętrznych, p. S. Wojciechowski, miał bardzo dużo przykrości
od różnych chuligańskich organizacji nacionalistycznych. Zasympy-
no Ministra Wojciechowskiego anonimami na mnie. Bał pisać do
nosy do prokuratora, a pod tymi donosami podpisywały się różne
figury z narodowej demokracji.

Na donosie do prokuratora podpisał swoje nazwisko osławiony
p. Narbutt, „specjalista” od spirytusu. Nie przeszłożdziło mu to zgła-
szać się do mnie przed paru miesiącami o interwencję w sprawie ar-
tułów o jego osobie w „Robotniku”. Zapomniał nieborak, ale ja nie
zapomniałem. Żaluję dziś jednego, że byłem wobec różnych osobni-
ków zbyt ludzkim wtedy, gdy w rękach swoich trzymałem pełną
władzę całej orłowskiej gubernji. A może lepiej, że przechodziłem
z pogardą około napaści i pracowałem, i pracuję wśród tych, których
nie uważano za ludzi, lecz za inwentarz jaśniepański.

Czy mam pisać w końcu swoich wspomnień o wizycie w Bel-
wederze u Naczelnika Państwa Piłsudskiego po powrocie do kraju?
Tyle się od tego czasu zmieniło, tyle się doznało zawodu, że lepiej
o tem nie wspominać.

Po załatwieniu formalności z przyjęciem mnie do pracy, wyje-
chałem do Ostrowca, żeby zobaczyć się z rodzicami i z rodzeństwem.
Przejeżdżając przez opustoszałe miejscowości, niedłysz tryskające
życiem zakłady fabryczne podobne były do cmentarzyska. Głód i ne-
dza wyglądały z każdego domostwa robotniczego w tych okolicach.
A oto pociąg podchodzi do stacji Ostrowiec. Wychdę z wagonu w
stronę kamienic fabrycznych z bijącym sercem, czy aby zastanę ży-
wych w domu.

Wchodzę do kamienicy, w której mieszkali rodzice. Pytam,
gdzie mieszkają? Wskazują mi to samo mieszkawo, w którym miesz-
kali, gdym opuszczał dom, unosząc głowę swoją przed pościgiem car-
skich siepaczy. Pukam do drzwi, otwiera mi Matka. Okrzyk radości
podobny do łkania wyrwa się z jej piersi.

K O N I E C.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA JAPONI GROZI NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI.

W Tokio odczuło dość silny wstrząs podziemny, który nie spowodował jednak żadnych szkód.

Wielkie zaniepokojenie wśród ludności japońskiej wywołało oświadczenie obywatelskie wywołane w Tokio, serwatorem uniwersyteckiego w Tokio, które na mocy konstelacji płam słonecznych, wnioskując, iż w roku przyszłym Japonia nawiedzona zostanie ponownym trzęsieniem ziemi.

BURZA KOŁO WYBRZEŻY ANGIELSKICH.

PAT donosi z Londynu: Podczas burzy, jaka zryła się przez całą noc, morze wyrzuciło na brzeg kilka rozbitych statków. Statki ratunkowe otrzymały wielokrotnie sygnały, wymagające pomocy, z pokładu hiszpańskiego transportowca naftowego „Arnus”. Komunikacja telefoniczna pomiędzy Irlandią a Anglią uległa zerwaniu około godz. 6. ej. Funkcjonuje jedynie linia, łącząca Londyn z Dublinem.

LOKAUT W FABRYKACH TYTONIU W SAKSONII.

Związek fabrykantów cygar w Saksonii ogłosił lokaut w fabrykach tytoniu. Jak dotychczas, lokaut objął 12 tysięcy robotników.

WZROST BEZROBOCIA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Ostatnio ogłoszona statystyka wykazuje dalszy wzrost bezrobocia. W chwili obecnej na terenie Rosji Sowieckiej zarejestrowanych jest przeszło półtora miliona bezrobotnych.

O WILNIE

Litewski „Sojaldemokrata”, nawiązując do kwestii wileńskiej, pisze, między innymi: Dotychczas polityka wszystkich rządów litewskich opierała się w kwestii wileńskiej z początku na nadziei, iż Wilno może wrócić Litwie jakoś dobry i potężny wujaszek z Europy Zachodniej, następnie na nadziei, że wynikiem zbrojnego starcia Polski z którymśkolwiek z sąsiadów i Litwa wyzyska ogólnie zamieszanie.

Polityka taka jest w swej istocie awanturnicza i niebezpieczna nie tylko dla Litwy, lecz również dla ogólnego pokoju światowego i dlatego jasnym jest, iż spotyka się dzisiaj z coraz bardziej ujemną oceną ze strony właśnie tych potężnych wujaszków, z którymi w swoim czasie łączono tyle nadziei.

Jedyną drogą dla złączenia (i) się Litwy z Wileńszczyzną dla wspólnego bytu politycznego jest droga porozumienia, do tego zaś porozumienia należy Wileńszczyznę nakłonić nie przez obłudę, lecz w sposób serdeczny.

JASNEJ SŁONCA
NAJLEPIEJ ZA ZAPRAWA DO PODŁOG
ODWIEŻA ZNIŻCZONE POZADKI, LINOLEUM I FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

Rozpoczynamy dziś w tłumaczeniu z rosyjskiego drukowane wspomnień porucznika Siniegiuba. Poglądy autora, monarchysty z przekonań, muszą bardzo często wywoływać poważne zastrzeżenia. Opowieść jednak o ostatnich chwilach Rządu Tymczasowego dzięki swej bezpośredniości, plastyczności i dramatyzmowi napieciu czyni przejmujące wrażenie.

O ósmej zrana już był w szkole i siedziałem w kancelarii, wdrażając się stopniowo do swej niełatwej roli adiutanta szkoły. — „Mina te dni oczekiwania na wystąpienie leninowców, przetrze się droga państwowego bytu Ojczyzny i wówczas podam się do dymisji. Na wsi praca moja będzie pożyteczniejsza niżli tu pośród pysków ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy ze skutków swych czynów, którzy bardziej dbają o prywatę niż o szczęście ludu. Jakże gardłowali oni w „Kolchidzie”, ileż tajemniczości i nieodpartych argumentów! Śmieszne... Nie ufa jeden drugiemu, a zaprzęga się do wozu, który ma zawieźć Rosję na jasne szlaki żywota. Ani samodzielnosci, ani zgarnia się. O miłości Ojczyzny szkoda gadać. Całkiem niby te typki, chmara zjawiające się w ostatnich czasach do szkoły dla utrzymania stopnia junkierskiego i z otwartym cynizmem wyznajacy pobudki, które kierują ich właśnie do naszej szkoły. Wari Pac pałaca — a pałaca Paca — jednakowi karierowicze tyłów — myślałem że złością, przypominając sobie, nie wiedzieć dlaczego, zaszyi onegdaj wypadek, gdy podczas przyjmowa-

WYRZUCAJĄ „JUBILATOW”

Jak wiadomo, niedawno wyrzucono Trockiego z Egzekutywy Kominternu. Teraz znowu depesze donoszą o wyrzuceniu Trockiego z Centr. Komitetu Kompartii. Pozostaje więc jeszcze ewentualnie wyrzucenie z listy członków partii.

To ostatnie wyrzucenie (z C. K.) urzędowe się tłumaczyło, że Trocki wraz z całą opozycją wystąpił przeciwko uroczystemu „manifestowi”, ogłoszonemu przez CIK. (egzekutywę) sowiecką. W tym jubileuszowym manifestcie, jak wiadomo, CIK. odpowiedział stopniowe przejście do 7 godz. dnia pracy. Za rok — powiada manifest — należy przystąpić do stopniowego zastosowania tego zarządzenia w poszczególnych gałęziach produkcji odpowiednio do osiągniętego stopnia produktywności i racjonalizacji. Ten demagogiczny ustęp eburzył opozycjonistów, dopatrujących się w nim tylko „tricku” dla walki z opozycją itp. Wydałi tedy opozycjoniści specjalną ulotkę przeciw temu punktowi manifestu. Otóż w związku z tymi wystąpieniami opozycji wyrzucono właśnie w uroczystej chwili jubileuszu 10 lecia bolszewickiej rewolucji — jednego z najzasłużniejszych jubilatów Trockiego. Zbliżający się (grudniowy) zjazd partyni ogromnie denerwuje Stalinowców, którzy wyrzucają opozycjonistów z partii, aresztując ich itd. Podobno na czele tych, którzy pragną najostrejszych re-

presji wobec opozycji stoja Rykow i Woroszyłow; ten ostatni powołuje się na to, iż robota opozycji rozsądza dyscyplinę w armii. Opozycja robi niewątpliwe postępy.

Niedawno wyrzucono z partii niejakiego Tiszelewa, którego oskarżono o to, że w kierowanej przez siebie drukarni państwowej drukował dokumenty opozycyjne pt. „Droga walki”. Jako autor wydrukowany był w tytule (fałszywie) „Furmanow”. „Prawda” z 16-go października podaje w obszernym feljtonie szczegóły rozprawy. Tiszelew oświadczył na rozprawie, że wobec całkowitego zgnębienia wolności prasy w Rosji, uważa „wszelkie środki za dopuszczalne” w walce z tą niewolą. Art. „Prawdy” jest zatytułowany: „Z tęsknoty za burzazijną wolnością druku...”

Do walki z opozycją zmobilizowane także „teoretyka” Bucharina, i ten wygłosił na VII gubernialnym zjeździe Związ. Zawodowych w Moskwie długi gwałtowny referat przeciw opozycji, używając przeciwko niej bardzo silnych słów w rodzaju: „głupia jak siwy koń” i t. d. Bucharin, wychwalając rząd Stalina, przyznał jednak, że „bezrobocie rośnie”, a „kulak” — także rośnie: „Kulak rastie. Eto wiarno”. (Patrz „Izwiestia” z 10 października).

Jednym słowem, wesoły „jubileusz”. K. cz.

Z WIELKIEJ CHMURY — MAŁY DESZCZ

Uroczystości zapowiadana, gromko reklamowana „konsolidacja” konserwatystów dała, jeżeli chodzi o treść wspólnego „manifestu” do narodu, rezultaty raczej mizerne.

Gdzieś tam „za kulisami” zrobiono jakiś „zgnity” kompromis. P. Stronński podał dłoń przyjaźni p. Mackiewiczowi ze „Słowa”, i biedny p. Mackiewicz stracił główny temat dla artykułów. A manifest, jak wszelkie „kompromisowe” manifesty, wypadł bardzo blado.

Pomyślcie tylko: o monarchii — ani słowa. O Rządzie obecnym — ani słowa.

UROCZYSTY POCHOD NA STOKI CYTADELI

W dn. 1 listopada o godz. 10 rano z lokalu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych przy ul. Leszno 53, odbył się uroczysty pochód do cytadeli

W 30 ROCZNICĘ „BUNDU”

Z okazji przypadającej w tym roku 30-tej rocznicy powstania partii „Bund” centralny organ tej partii „Naje Folkscajtung” wydał jubileuszowy numer z dodatkami ilustrowanym.

Na czele numeru znajdujemy odezwę Centralnego Komitetu Bundu do żydowskich robotników i robotnic w Polsce. Po krótkim zarysie historycznym od 1897 roku do dnia dzisiejszego odezwa zwraca się do żydowskich robotników z płomiennym wezwaniem do organizowania się w szeregach tej organizacji oraz do żydowskiej młodzieży socjalistycznej — aby stawała w szeregach „Cukunftu”.

Dalej numer ten zawiera szereg artykułów okolicznościowych, politycz-

nych i gospodarczych, oraz wiele notatek i wspomnień z bojowej działalności bundowców w latach 1905 — 6 i następnych. Poza artykułami stałych współpracowników „N. F.” jak tow. Erlicha, Altera, Michalewicz, Zybarta, Pata, Szulmana i in., zawiera numer jubileuszowy szereg utworów literackich najlepszych piór żydowskich lewicowych pisarzy.

W dodatku ilustrowanym znajdujemy podobizny najdawniejszych działaczy bundowskich oraz szereg zdjęć z ofiar samobrony bundowskiej podczas pogromów 1905 r. w Odessie, Wilnie, Białymostku i t. d.

Całość przedstawia się bardzo interesująco.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do udziału tłumnego w pochodzie.



Poznać, że używasz

SUCHARD-KAKAO

Prawdziwą przyjemnością jest pić Suchard Kakao na śniadanie lub podwieczorek.

Tanie kakao pozostawia zawsze osad na dnie filiżanki, gdyż zawiera bezwartościowe domieszki. Suchard Kakao wyrabiane jest tylko z najlepszego dojrzałego ziarna kakaowego, a temsamem jest w 100% pożywe i nie pozostawia żadnego osadu.

SUCHARD-KAKAO

najlepsze śniadanie

zmocnia mięśnie — uspokaja nerwy.

SUCHARD-CZEKOLADA

od przeszło 100 lat uznana za najlepszą w świecie

MILKA-VELMA-BITTRA

POGRZEB TOW. AUGUSTYNIKA

Wczoraj odbył się pogrzeb tow. Józefa Augustyniaka, członka zarządu od działu II Związku Rob. przemysłu metalowego, długoletniego pracownika państwowej fabryki karabinów.

W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze robotnicze.

Na czele konduktu kroczyła orkiestra państwowej Fabryki Karabinów. Niesiono 4 sztandary.

Na cmentarzu Wolskim przemawiali nad grobem tow. Gruszek — imieniem Zarządu Zw. Zaw. Rob. przemysłu metalowego, oraz tow. Jabłoński — imieniem robotników Państwowej fabryki Karabinów. W gorących słowach pożegnano zasłużonego towarzysza.

Cześć pamięci Zmarłego!

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE KU CZCI TOW. MARJI PASZKOWSKIEJ

W niedzielę dn. 30 października o godz. 3 p. p. Warszawski Wydział Kobiec i Komitet uczczenia pamięci Zmarłej, składają wieniec na Jej Mogile.

Zbliża się dzień święta Umarłych. Potrzebą naszych serc jest oddać hołd pamięci Tej, która Odeszła strudzona długim życiem, złożonym całopale w ofierze Idei Wyzwolenia społecznego, Niepodległości i Socjalizmu.

Warsz. Wydz. Kob. wzywa towarzyszy i towarzyszy do masowego udziału w obchodzie.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

Zbiórka o godz. 3 pp. punktualnie przy 4-ej bramie cmentarza Powązkowskiego.

PRZEGLĄD PRASY

Secesja sen. Bojski — Konsolidacja konserwatystów. — Mapa wyborcza. — Wyrok w sprawie Szwarbarda.

„Kurier Poranny” w górnolotnych słowach wita akces sen. Bojski do obozu rządowego, „Rzeczpospolita” natomiast nie wierzy, by wystąpienie Bojski zbytnio zaszkodziło Witosowi, posługując się dość kruchym argumentem, że wśród ludowców było już tyle rozłamów w ciągu ostatnich lat, a Witos od 10 lat jest prezesem swego stronnictwa.

Odezwa trzech grup konserwatywnych znalazła dotychczas oddźwięk w dwóch organach konserwy: „Warszawiance” i „Dniu Polskim”. P. Stronński kostywnym językiem stwierdza tylko konieczność konsolidacji konserwy i wita ją jako „poważne zdarzenie”, „Dzień Polski” puszcza się na fale autoreklam i dlatego kompromituje tylko konserwę. Bo któż będzie traktował naszych konserwatystów, jak konserwatystów angielskich, do czego rości sobie pretensję „Dzień Polski”? Kto uwerzy, że naszej konserwie przypadło w udziale „wytknięcie i utrwalenie idei państwo - tworczącej”? Zrzeczajcie się panowie konserwatyści, jednoczcie się, walczcie o mandaty i t. d., ale nie ośmielajcie się w zaraniu swego „zjednoczonego” istnienia. Bo nie tak nie zabija, jak śmieszność, a wszak chce żyć...

„Kurier Polski” rozpatruje geografję wyborczą i twierdzi, że do boju stają dwa obozy: rządowy i antyrządowy. Ale z dalszych rozważań wyklucza się trzeci obóz: P. P. S. i „Wyzwolenie”, lecz autor ratuje się „przypuszczeniem”, że opozycja tych stronnictw jest „nakazana”. Takim „rozumowaniem” można dojść do wniosków, jakich się tylko pragnie.

Wyrok w procesie Szwarbarda znajduje w prasie polskiej wręcz inną ocenę, niż w prasie żydowskiej i zagranicznej, nie orjentującej się zupełnie w stosunkach obcych.

„Nasz Przegląd” poświęca wyrokowi całe kolumny i twierdzi, że „petlurowcy” złą obrali taktykę, a całą sprawę traktuje tak, jak gdyby była osiłą polityki francuskiej w ostatnich tygodniach. Organ żydowski nadal nazywa Petlurę pogromczykiem i buja w przestworzach humanitaryzmu i moralności, które w tak małym stopniu ujawnił sam „Nasz Przegląd” w całej tej sprawie. „Kurier Polski” oświadcza, że „Petlura poniósł śmierć za winy wszystkich winnych... jako przedstawiciel ogólnego ruchu antysemitckiego i wielkiego nawału zbrodni”. Pismo zaznacza, że sprawa „petlurowska” nie jest jeszcze skończona, że walka obu stron toczyć się będzie nadal z ogromną przewagą po stronie żydowskiej i wyraża życzenie, by nie doszło do dalszego rozlewu krwi. Najostreż wypowiada się „Głos Prawdy”, który m. in. twierdzi, że akcja żydowska, zmierzająca do zwrócenia uwagi całego świata na sprawę żydowską i do zapobieżenia na przyszłość pogromom, w świetle wyroku doznała zupełnego zawodu. E.

U ludzi z osłabionem działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa przyjęta codziennie zrana naczecz, powoduje łatwe wypróżnienie. Lekarzy specjalistów chorób sercowych orzekli, że nawet przy ciężkich wadach serca woda Franciszka Józefa działa pewnie i bez żadnych dolegliwości. 1420

(Dalszy ciąg nast.)

TELEGRAMY

ANGLJA A TRAKTAT HANDLOWY ŁOTEWSKO SOWIECKI

ŁOTWA NIE UZYSKA POŻYCZEK NA RYNKU ANGIELSKIM

Londyn, 29 października. (PAT.). Sprawozdawca dyplomatyczny „Westminster Gazette” pisze: Zawarcie traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego przeszkodziło chwilowo utworzeniu bloku bałtyckiego, co oznacza sukces Moskwy. Łotwie zak-

munikowano jednakże, że protegowanie Rosji sowieckiej, połączone z odmiennym traktowaniem towarów angielskich będzie miało ten skutek, że Łotwa, która potrzebuje kapitałów, nie otrzyma na rynku pieniężnym w Londynie żadnych pożyczek.

SŁYNNY PISARZ BLASCO IBANEZ PRZYWODCĄ RUCHU KATALONSKIEGO

PARYŻ, 29 października. (A. W.). „Echo de Paris” donosi z Perpignan: Rozpowszechniane tu są pogłoski, iż zwolennicy katalońskiego ruchu wyzwolenieckiego w ilości 1.000 — 1.500 osób zgromadzili się w Camprodon, gdzie za-

opatrzili się w broń i amunicję. Do wódzów powstańców spoczywa w ręku pułk. Macia. Znakomity pisarz hiszpański Blasco Ibanez również znajduje się w Camprodon.

WŁOSKA DEMONSTRACJA PRZECIW FRANCJI FLOTA WŁOSKA W TANGERZE

PARYŻ, 29 października. (A. W.). Prasa tutejsza omawia wizytę floty włoskiej w Tangerze i oświadcza jednocześnie, że idzie tu o demonstrację przeciw Francji, mającą na celu podkreślić włoskie aspiracje do Tangeru.

Pisma lewicowe oświadczają nawet, że wizyta ta przypomina poniekąd sławną demonstrację cesarza Wilhelma II w Maroku. Dziennik „Populaire” powiada, że jest to nowy, znamienne nieprzyjazny akt Mussoliniego wobec Francji.

Z BAŁKANSKIEGO KOTŁA WYBUCH POWSTANIA W ALBANII

Białogród, 29 października. (PAT.). W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoski, iż w północnej Albanii wy-

buchło powstanie przeciw Achmedowi Zogu.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU W BUŁGARII

WIEDEN, 29 października. (A. W.). Z Sofii nadeszły wiadomości, że władze bułgarskie wykryły wielkie składy broni i amunicji, które miały służyć do przeprowadzenia komunistyczno-ag-

rarnego powstania. Rewolucjonści mieli podobno planować również zamordowanie króla Borysa. Bliższych szczegółów w tej sprawie narazie brak.

KONFERENCJA MINISTRÓW NIEMIECKICH Z PARKEREM GILBERTEM

BERLIN, 29 października. (PAT.). „Vossische Zeitung” donosi, iż w sobotę w Ministerjum Finansów odbyła się specjalna konferencja ministra Fi-

nansów dr. Koehlera i min. Stressemanna z agentem dla spłat oświadczeniowych Parkerem Gilbertem w sprawie memoriału tego ostatniego.

— Belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde poślubił w dniu wczorajszym w Paryżu panią dr. Beckmann.

— Armia generała Czenga w sile 50.000 ludzi obsadziła Nankin i wspomagana przez 8 kanonierów, rozpoczęła marsz w górę rzeki Yang-Tse-Kiang w kierunku Hakau.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Z inicjatywy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (połączone O. M. N. Akad., P. O. W. i Ak. Zw. Mł. Post.), Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży „Zjednoczenie”, powstał w dniu 28 października r. b. Ogólnopolski Komitet porozumiewawczy akademickich stowarzyszeń demokratycznych i socjalistycznych.

Komitet postanowił podjąć akcję, zmierzającą do wyłonienia jednolitej na czele reprezentacji wewnętrznej i zagranicznej młodzieży akademickiej, która, jak wiadomo, nie istnieje od rozłamów na zjeździe w Poznaniu w maju r. b. W tym celu Komitet postanowił zwrócić się do wszystkich pozostałych organizacji ideowych młodzieży, jak: Młodzież Ludowa, „Odrodzenie” i Zw. Narodowy P. M. A.

W skład Komitetu wchodzi: Janusz Rakowski, prezes (Mł. Dem.), tow. Zygmunt Kopankiewicz, vice-prezes (Mł. Socjalistyczna) i Roman Frydman-Mirski, sekretarz gen. („Zjednoczenia”).

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża nr. 20, pokój nr. 62, tel. 274-55, wydaje bilety na następujące przedstawienia: 2 listopada „Nowi Panowie” w teatrze Polskim, 8 listopada „Radość kochania” w teatrze Letnim, 14 listopada „Pan Damazy” w teatrze Narodowym oraz bilety do „Zachęty Sztuk Pięknych”.

Z CYRKU

Piątkowe otwarcie sezonu przyniosło pewien zawód publiczności, nie stawili się bowiem goście zagraniczni — kłowni łotewscy, tudzież zespół mający odtworzyć „karnawał na lodzie”, co zapowiadało się jako czołowy przedstawienia. Mimo to jednak program stał na dość wysokim poziomie. Skrobało widzów pod sercem na widok karkołomnych sztuczek dokonywanych przez parę Nonsens. Ciekawy był „żywy pocisk armatni” — aczkolwiek efekt nazbyt długo przygotowywano, co nużyło i denerwowało publiczność. Ładnie się popisywał słonie indyjskie i pięknie wyglądał zespół „Les Rougys” doskonałych akrobatów na trampolinie. Najlepszym wszakże numerem był chyba występ p. Cz. Mroczkowskiego, który popisywał się wyższą szkołą jazdy. P. Mroczkowski siedzi na koniu jak ulany, a swego wierzchowca wytresował znakomicie.

ZDROWOTNOŚĆ DOMÓW

Znaczna część nieruchomości w mieście nie posiada dotąd kanalizacji, istniejące zaś ubikacje są przestarzałego typu i w obecnych warunkach nie mogą nadal być tolerowane ze względu na zdrowotność i przebudowanie domów mieszkaniowych. Wydział zdrowia publicznego wystąpi do Kom. rozbudowy i do inspekcji budowlanej z propozycją wyłonienia wspólnej komisji dla omówienia sprawy wykonania tych inwestycji, udzielania kredytu oraz poczynienia innych ułatwień w trybie skróconego postępowania dla szybkiego uporządkowania zaniedbanych nieruchomości.

KRONIKA POLITYCZNA Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W początkach przyszłego tygodnia przybywa do Warszawy przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Prądzyński.

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTURY GOSPODARCZYCH.

Jak się dowiadujemy, w sferach rządowych rozważana jest sprawa utworzenia stałego Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych. Sfery rządowe stoją na stanowisku konieczności powołania takiej instytucji, natomiast nie ustalono jeszcze, czy Instytut ten ma się znajdować przy Min. Przemysłu i Handlu, czy też przy Głównym Urzędzie Statystycznym.

PRZYMUS URZĄDZEN MECHANICZNYCH W PIEKARNIACH.

W min. spraw wewnętrznych opracowano projekt rozporządzenia p. mini. stry spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrami pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu oraz sprawiedliwości o stosowaniu urządzeń mechanicznych do przecierania maki, mieszania i zagniatania ciasta w piekarniach, cukierniach i innych zakładach przemysłowych, wytwarzających pieczywo. Zarządzenie to dotyczyć ma miast, liczących ponad 5.000 mieszkańców, nadto uzdrowisk i zdrojowisk.

KASA TARGOWA W WARSZAWIE.

Sprawa realizacji projektu Kasy Targowej, której zadaniem jest wyeliminowanie pośredników przy dostawie mięsa, a tym samym potaniecie mięsa i produktów mięsnych, w niedługim czasie zostanie definitywnie załatwiona. W najbliższych dniach odbędzie się w Min. Rolnictwa rozstrzygające konferencje w tej sprawie.

STYPENDJA DLA DZIENNIKARZY.

Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyzna w roku bieżącym cztery stypendja po 2500 złotych dla dziennikarzy, będących członkami jednego z Syndykatów Dziennikarskich, należących do Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Warunki związane z uzyskaniem stypendjum, są do przejścia u prezesów Syndykatów dziennikarskich lokalnych.

Podania należy składać bezzwłocznie do rak zarządów poszczególnych Syndykatów, które je po zakwalifikowaniu przesyła Zarządowi Związku Syndykatów najdalej do dnia 10 listopada r. b. celem przedstawienia propozycji Ministerjum W. Rel. i Ośw. publ.

Tow. Edward Wiśniewski

członek P. P. S. dzielnicy Brudno, członek Koła im. Żeromskiego Warsz. Ogn. Młodz. T. U. R., Członek Związku Metalowców Rz. P. Zmarł dnia 28.10.1927 r., przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 31.10.1927 o godz. 2 pp z domu przy ul. 5-tego Wincentego Nr. 73 (Targówek), na omentarz Ewangelicko-Augsburski.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza walki o Sprawę Robotniczą. Cześć Jego Pamięci!

ZABAWY DLA DZIECI

Staraniem Klubów Rozrywkowych, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci (Oddział Warszawski) odbędzie się w niedzielę 30 b. m.

ZABAWY DLA DZIECI

w „Ognisku” — Puławska 21 o g. 2 po poł.,
w „Ognisku” — Grójecka 59 o g. 3 po poł.,
w „Ognisku” — Wolska 44 o g. 6 po poł.

Na program złożą się: zabawy, pogadanki i Kino.

Wstęp 20 gr. lub 50 miesięcznie.

Polska Y. M. C. A.

otwiera

KURSY BUDOWLANE

(Zatw. przez Min. W. R. i O. P.) KURS 8-miesięczny

(12 godz. tyg., w godzinach wieczornych).

Wykładowcy inżynierowie praktycy.

Zapisy i informacje

Polska Y. M. C. A. Miodowa 10

Tel. 257-21.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

SKANDAL POLICYJNY W KRAKOWIE ECHA POBICIA AKADEMKA PRZEZ POLICJĘ

W Krakowie głośniejszą jest od wielu dni sprawa zmasakrowania przez policję krakowską studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, jugosłowianina — Ivo Cornera, który pozostaje w szpitalu, walcząc ze śmiercią.

W sprawie tej — jak donosiliśmy — odbył się wiec młodzieży akademickiej, przy oficjalnym udziale władz uniwersyteckich. Gdy po wiecu, część młodzieży demonstrowała pochodem na Rynek krakowski, policja konna wykonała na akademikach szarżę. Nie wpłynęło to, rzecz prosta — na uspokojenie umysłów młodzieży akademickiej, która przygotowywała na ub. piątek drugi wiec demonstracyjny. Wiec ten nie odbył się jednak, ponieważ rektorat U. J. obawiając się, iż przy silnym wrzeniu wśród akademików, mogłoby dojść do wykroczeń — zakazał go.

W piątek o godz. 2 popoł. zawieszono z rozkazu rektora wszystkie wykłady i seminarja. Młodzież demonstrowała grupami w różnych częściach miasta i pod uniwersytetem, nigdzie jednak

nie zakłócono spokoju.

Popołudniu zebrał się na posiedzenie senat akademicki, który wyraził uznanie młodzieży akad. za zachowanie spokoju, zaaprobował postępowanie rektora Marchlewskiego w sprawie Cornera i szarży policyjnej i powierzył rektorowi przeprowadzenie najenergiczniejszej akcji dla zapewnienia poszanowania dla godności akademickiej. Po posiedzeniu rektor odbył konferencję z przedstawicielami akademickiej młodzieży.

Należy zaznaczyć, iż w Krakowie wypadki pobicia aresztowanych, czy przytrzymanych przez policję, są od dłuższego czasu na porządku dziennym. Donosił o tem niejednokrotnie „Naprzód”. Może obecna sprawa da sposobność władzom do energicznego uspokojenia temperamentów krakowskiej policji.

W związku z pobiciem Cornera zostało zawieszonych w Krakowie w urzędowaniu kilku funkcjonariuszów policji.

Górny Śląsk

WZROST WYPADKÓW W KOPALNIACH GÓRNOŚLĄSKICH.

Według statystycznych obliczeń Wyższego Urzędu Górniczego, ilość niebezpieśliwych wypadków za ub. kwartał w kopalniach górnośląskich przedstawia się następująco: lipiec — lekkie 893, ciężkie — 35, śmiertelne — 9; sierpień — lekkie — 973, ciężkie — 18, śmiertelne — 12; wrzesień — lekkie — 977, ciężkie — 22, śmiertelne — 6.

Ogólna liczba wypadków wynosiła 2945, co w porównaniu z poprzednim kwartałem oznacza pewien wzrost.

Klimontowiec

WIEC P. P. S.

23 b. m. Łukowski Okr. K. R. P. P. S. zorganizował pierwszy wiec we wsi Klimontowiec pow. Puław. Pomimo, iż miejscowy ksiądz naumyślnie przewlekł nabożeństwo, pragnąc nie dopuścić do zgromadzenia, — na plac koło kościoła przybyło zgórą 600 włościan. Wiec zagał tow. Józef Stasiak. Przemawiał tow. Niemyski. Zgromadzenie zakończono gromkim okrzykiem na cześć P. P. S. Na podkreślenie zasługuje, iż na wiecu było wielu zwolenników stronnictwa chłopskiego, jednakże nie zabierali głosu, solidaryzując się z mówcą.

Wilno

DZIECKO POŻARTE PRZEZ ŚWINIE.

We wsi Szandoliszki, pożarte zostało przez świnie postawione bez opieki 2-miesięczne dziecko Pauliny Aksjonowej.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZWYCIEŚTWO PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.

Przed kilku dniami donosiliśmy o energicznej akcji Klasowego Zw. Zaw. Pracowników Kasy Chorych w sprawie przyznania pracownikom warszawskiej Kasy Chorych dodatku mieszkaniowego. Akcja Związku uwięczona została całkowicie powodzeniem, bowiem, jak donosił Kor. Warsz., postulaty ich zostały przez Zarząd Kasy Chorych całkowicie uwzględnione.

Dn. 28 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych, na którym uchwalono wypłacić pracownikom, zgodnie z postulatami związku klasowego, dodatek mieszkaniowy w dwóch ratach, a mianowicie: pierwszą ratę w początkach listopada, drugą zaś w początkach grudnia r. b.

Jednocześnie Zarząd Kasy Chorych postanowił anulować pracownikom w grudniu 1926 r. pożyczkę, w wysokości 50% miesięcznej pensji.

ŻŁOBKI FABRYCZNE.

W myśl odpowiedniego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, uruchomiono już żłobki dla niemowląt w fabrykach tytoniowych w Grodnie, Monasterzyskach, Krakowie i Poznaniu. W najbliższym czasie uruchomione będą gotowe już żłobki w fabrykach tytoniowych w Warszawie przy ul. Dzielnej i w Łodzi.

LEGITYMACJE BEZROBOTNYCH.

P. U. P. P. podaje do wiadomości poszukujących pracy, że z dniem 1 listopada r. b. unieważnia te legitymacje poszukujących pracy, które były wydane przez Urząd przed dniem 1 kwietnia 1927 r. Wydane po tym terminie legitymacje opatrzone są nadrukiem: „Legitymacja niniejsza nie służy jako dowód pozostawania bez pracy”. Legitymacje dawnego typu bez wyżej wymienionego nadruku, zmieniają się poszukującym pracy we właściwych oddziałach P. U. P. P. codziennie, od g. 12 do 14.

Jak dowiadujemy się, zarządzenie powyższe wydane jest w tym celu, by

Wadowice

STRAJK PIEKARZY.

Z powodu strajku robotników piekarskich w Wadowicach z przyczyn od nich niezależnych, wzywa się wszystkich piekarzy do omijania tego miasta.

Bydgoszcz

TRUP, POWOŻĄCY PARĄ KONI

Przed paru dniami, na ulicy Kujańskiej w Bydgoszczy, uderzył przechodniów niesławny widok. Oto para koni ciągnęła nalożony ziemiakami wóz, na którym leżał, trzymając lewą rękę, trup. Wóz zatrzymał. Wstępne śledztwo ustaliło, że są to zwłoki woźnicy Batorskiego z Łabiszyna, który wioził ziemiaki na targ do Bydgoszczy i tuż przed miastem zmarł na udar serca. Charakterystycznym jest, że konie wraz z trupem zaszły daleko od rogatki, zanim zauważono wreszcie w centrum miasta tę pośmiertną jazdę.

Równe

ODCZYT.

Staraniem Komitetu Robotniczego P. P. S. i Rady Zw. Zaw. w Równem, odbył się w dniu 23 b. m. odczyt tow. Wawrzyńca Kaska, komisarza Pow. Kasy Chorych w Równem na temat „ubezpieczenia społecznego”. Sala była przepełniona. Słuchacze w skupieniu wysłuchali 2-godzinnej przemowy tow. Kaska.

WARSZAWA ROBOTNICZA

położyć kres nadużywaniu omawianych legitymacji dla uzyskania różnych ulg podatkowych oraz wszelkiego rodzaju świadczeń, otrzymywanych przez bezrobotnych. Zaznaczyć należy, że faktyczni bezrobotni posiadają specjalne zaświadczenia.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA, ODCZYTY.

Odwolanie. We wtorek dnia 1 listopada i w środę dnia 2-go listopada r. b. wszystkie zebrania dzielnicowe i posiedzenia komitetów dzielnicowych odwołuje się z powodu święta.

RUCH ZAWODOWY

ZWIĄZEK ZAWODOWY DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ. W dniu 30 b. m. o godz. 2.30 popoł. zwołuje ogólne zebranie członków do lokalu przy ul. Leszno 48.

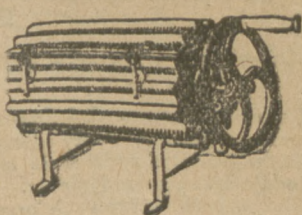
WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W niedzielę, 30 b. m. o godz. 11-ej rano, w lokalu Związku Pracowników Handlowych przy ul. Siennej 16, odbędzie się wiec pracowników umysłowych w sprawie akcji o poprawę warunków bytu.

ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.

Dn. 30 i 31 października i 1 listopada, w gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy, przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się trzeci zjazd Związku Pracowników Kasy Chorych.

Początek obrad o godz. 10 rano. Na porządku dziennym, oprócz całego szeregu spraw formalnych i organizacyjnych, znajdują się sprawy następujące: uścislenie ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenie pracowników umysłowych, sprawa pragmatyki służbowej, sprawa budowy domu wypoczynkowego.



TYLKO
Próki „MARYSIA”
pióra
bez chlorku jak śnieg.
TOW. PRZEM.-HANDL.
MASZYNY DO PRANIA syst. T. PODOSKIEGO
Ś-to Krzyska 9 m. 3, tel. 311-86.
Pokazy codziennie: Godz. 12—2 i 6—7.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA”

POŁOŻENIE KLASY ROBOTNICZEJ W POLSCE.

Pożyczka amerykańska otwiera niewątpliwie nowy okres w naszej historii gospodarczej. O warunkach pisaliśmy już kilka razy i to z różnych punktów widzenia. Koła rządowe i siery kapitalistyczne są w zachwycie. Świat Pracy

zachowuje zasadę spokojnej, rzeczowej oceny, entuzjazmu nie podziela, o swój udział w poprawie stosunków gospodarczych upomni się z całą stanowczością. Ruch socjalistyczny wykazał w miesiącach ostatnich swoją siłę. Dla wielu

była ona niespodzianką, dla wielu przedmiotem zgrozienia. Za wykazaniem siły musi kroczyć walka o prawa. Dlatego właśnie chcemy dzisiaj dać opinii publicznej ścisłe i dokładne przedstawienie

tego, jak wygląda położenie klasy robotniczej w Polsce.

Społeczeństwo powinno znać prawdę. Klasa robotnicza musi uprzytomnić sobie swój stan i uświadomić znaczenie walki, jaką trzeba będzie podjąć.

Przed paroma dniami rzuciliśmy jej hasło: PODWYŻKA REALNYCH PŁAC ROBOTNICZYCH. Dziś dajemy obraz poziomu tych płac w porównaniu z innymi krajami, w porównaniu z przeszłością.

I. ODBUDOWA POWOJENNA NA NĘDZĘ ROBOTNICZĄ

Kapitalizm rozpętał wojnę wbrew klasom pracującym, zdzielił się na polach krwawych bitew, przetrząsnął na nie — dzięki swemu systemowi podziału dochodu społecznego — cały nieomal ciężar odbudowy Europy. Zniszczony przez wojnę majątek ruchomy i nieruchomy został odbudowany ze wzmożonej pracy dodatkowej, wytworzonej przez nią nadwartości. Im bardziej przemyślnie aparat produkcyjny uległ zniszczeniu, jak np. w Polsce, im mniejsza wskutek tego była w pierwszych latach powojennych wydajność jego pracy, tem więcej odwładanie kapitału dokonywało się kosztem zarobków klas pracujących. Na nich pozbawionych swoim brzemieniem zacięła inflacja w postaci słynnego podatku inflacyjnego, na nich przede wszystkim żerowało paskarstwo i spekulacja, na ich barkach zbudowane zostały ogromne budżety powojenne, na nich — po przez ceny — przetrząsnął został podatek majątkowy i dochody. Ten stan rzeczy sprawił, że po wojnie prawie wszędzie przepaść pomiędzy stanem materialnym klas posiadających i pracujących stała się jeszcze głębsza, podział dochodu społecznego jeszcze bardziej krzywdząco niesprawiedliwy, antagonizmy klasowe jeszcze ostrzejsze, przeciwnostawność nędzy i luksusu posiadania jeszcze wybitniejsza. Z tej to pracy i z tej nędzy budowała się Europa, odbudowały się budowla i powstały nowe fortuny, rozbudował się wielki aparat wytwórczy.

I oto dziś odbudowana Europa stanęła wobec grozy katastrofy: nędza może odbudować, ale nędza nie może koniecznie. Wyniszczone masy nie są w stanie kupować rzuconych na rynek towarów, kraje pozaeuropejskie wskutek rozwoju własnego przemysłu kupują ich mniej, przemysłowe kraje Europy cierpią na chroniczny deficyt bilansu handlowego (w Niemczech wynosi on w r. b. już 3.145 milj. marek), przemysł zwłaszcza ciężki pracuje zaledwie częścią (70 — 80%) swojej zdolności wytwórczej, milionowe bezrobocie staje się zjawiskiem normalnym, produkcja sztucznie ogranicza się umowami. Sprzeczność pomiędzy siłami produkcyjnymi kapitalizmu i jego systemem podziału dochodu społecznego uwidacznia się w całej swej jaskrawości.

Alle podczas gdy w innych krajach Europy poczynają się szukać sposobów ratunku, podczas gdy tam umysły dalej patrzące powoli pojmują, że podniesienie poziomu życia mas pracujących jest jedyną drogą wyjścia z kryzysu, że zagadnienie płac realnych jest już nie tylko zagadnieniem społecznym, ale par excellence zagadnieniem ekonomicznym, „być albo nie być” przemysłu europejskiego, jakże dalecy jesteśmy w Polsce od tych początków rozumienia sytuacji! Do dziś dnia panuje u nas powszechne przeświadczenie, że nędza mas pracujących jest zjawiskiem normalnym i koniecznym. „Normalnym”, bo tak zawsze było i jest u nas i gdzie indziej, „koniecznym”, bo przecież za wojnę, za budowę Państwa ktoś zapłacić musi. I jeżeli przemysł odczuwa trudności zbytu, jeżeli składki towarowe są zawalone a ilość robotników zmniejszona, przemysłowiec czy ekonomista polski nie widzi w zgłodniałych masach miejscowych możliwego konsumenta, tylko sięga do zamożniejszego włościanstwa i w wysokich cenach płodów rolnych dostrzega jedyną drogę, wiodącą do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego.

Smagany nędzą proletariatu polski, obciążony stupodowem brzemieniem bezrobocia, z najwyższym wysiłkiem dźwiga swe organizacje i w walce zdobywa drobne ustępstwa. Rozpacz i beznadzieja

dziejność wkrada się w jego szeregi. Żerują na nich komunistyczna demagogia. Świadomość klasowa i socjalistyczna daje jej odpór i setki tysięcy głosów socjalistycznych świadczą o mozolnej i idealnej sile proletariatu.

Alle sfery rządzące dziwią się jeno i narzekają z powodu socjalistycznej „demagogii” i uspokajają siebie i... głodnych szyszanami ruchu zawodowego, konfliktowaniem list wyborczych.

Nad Polską jak chmura ołowiana zawisła nędza mas pracujących, jak chmura tem groźniejsza, że nie przez wszystkich dostrzegana. Nie odczuwamy społecznej strony zagadnienia płac realnych, nie widzimy ich gospodarczego znaczenia, nie rozumiemy politycznego państwowego grozy ich niezwykle niskiego poziomu.

II. NĘDZA POWOJENNA W POLSCE

Czy istotnie ten poziom jest niższy niż gdzie indziej? Czy w Polsce właśnie jest największa głębia tego morza nędzy, która zalewa Europę? Na to mogłaby dać odpowiedź ujednoliconą i wyczerpującą porównawcza statystyka płac realnych w różnych krajach. Niestety nie posiadamy jej, ale możemy się powołać na ogłaszane w tej sprawie przez Międzynarodowe Biuro Pracy dane. Od kilku lat prowadzi ono zestawienie charakterystyk płac realnych kilku kategorii robotników, porównując ile odpowiednio dobranych koszyków żywności może kupić robotnik rozmaitych krajów za swoją płacę. Tablica I-sza podaje wyniki tych zestawień, przeliczonych na 1/VII 1925 r. dla płac realnych w Warszawie jako dla podstawy, czyli = 100.

	1.VII.1925 r.	1.VII.1927 r.	Wzrost wzgl. spadek w proc.
Amsterdam	167	188	+ 13%
Berlin	139	145	+ 4%
Bruksella	110	102	- 7%
Kopenhaga	190	226	+ 19%
Dublin	29	222	+
Lisbona	63	67	+ 6%
Lódź	110	90	- 18%
London	202	209	+ 3%
Madryt	108	116	+ 8%
Mediolan	94	112	+ 19%
Oslo	161	—	—
Ottawa	329	332	+ 1%
Paryż	—	114	—
Filadelfia	367	387	+ 5%
Praga	98	100	+ 2%
Ryga	86	104	+ 21%
Rzym	92	94	+ 2%
Sztokholm	159	200	+ 26%
Sydney	284	—	—
Tallin	73	28	+ 34%
Tallin	73	98	+ 34%
Warszawa	100	80	- 20%

Z tablicy tej wynika: 1) że najniższe płace obok Portugalii i Austrii są w Polsce, 2) że podczas gdy wszędzie niemal (oprócz Belgii) płace realne w ostatnich dwóch latach poszły w górę, w Estonii nawet o 34%, w Warszawie spadły o 20%, w Łodzi o 18%.

Z tych ułamkowych danych wynika więc, że „zaszczytny” przywilej pierwszeństwa co do nędzy obok portugalskiego posiada robotnik polski.

III. NĘDZA ROBOTNICZA DZIŚ — WIĘKSZA NIŻ PRZED WOJNĄ

Alle może jest on przyzwyczajony do tego stanu rzeczy? Może i przed wojną płace realne były również tak niskie? Odpowiedź na to pytanie daje nam poniżej załączona tablica, zestawiona na podstawie obliczeń M. Biesiekińskiego w 2-im zeszyty „Pracy i Opieki Społecznej” r. b.

	miesiące i lata II—1925 X—1926	
1) Rzemieślnik w przemyśle mechanicznym w Warszawie	0.89	0.80
2) Robotnik niewykwalifikowany w przemyśle mech. w Warszawie	0.85	0.77
3) Tkacz w przemyśle włókiennym w Łodzi	0.96	0.81

4) Tkacz w przemyśle bawełnianym w Łodzi	0.75	0.70
5) Przedzwarz w przemyśle włókiennym w Łodzi	1.03	0.88
6) Przedzwarz w przemyśle bawełnianym w Łodzi	1.03	0.95
7) Robotnik niewykwalifikowany w przemyśle włókiennym w Łodzi	0.76	0.69
8) Górnik w Zagł. Dąbrowskim	0.84	0.77
9) Górnik na G. Śląsku	0.95	0.89

Z tablicy tej widzimy 1) że płace realne w głównych zawodach w Polsce są obecnie znacznie niższe, niż były przed wojną, 2) że od lutego 1925 r. jeszcze bardziej spadły. A więc nędza robotnicza jest dziś większa, niż była przed wojną.

IV. ABY UMRZEĆ ZA DUŻO, ABY ŻYĆ ZA MAŁO!

Alle może płace dzisiejsze zaspakają najżywnotniejsze potrzeby robotnika, może odpowiadają jego minimum egzystencji obecnie?

Dokładną odpowiedź na to pytanie mogłaby nam dać analiza budżetów domowych rodziny robotniczej. Badania te, zainicjowane przez Instytut Gosp. Społecznego, są dopiero w toku.

TABLICA III-cia.

Płace realne robotników we wrześniu 1927 roku, obliczone jako stosunek miesięcznej stawki zarobkowej do miesięcznego kosztu utrzymania 4-osobowej rodziny. (Koszt utrzymania, czyli minimum egzystencjalne = 100).

Miejsce-wość	Przemysł i Kategoria	Wysokość płac realnych
Warszawa	Przemysł metalowy	
	1) rzemieślnik	65
	2) pomoc fachowa	48
	3) robotnik niewykwalifikowany	42
	Przemysł budowlany:	
	1) murarz	91—102
	2) robotnik niewykwalifikowany	59
Łódź	Przemysł włókienniczy:	
	1) tkacz bawełn.	70
	2) przedzwarz bawełn.	75
	3) robotnik podwózkowy	37
Sosnowiec	Kopalnia węgla kamiennego:	
	1) górnik pod ziemią	72
	2) pomoc pod ziemią	42—45
	3) rzemieślnik wykwal. na powierz.	56
Królewska Huta	Huty żelaza i koksow.	
	1) robotnik wykwal.	65
	2) pomoc fachowa	57
	3) robotnik niewykwal.	45
	Przemysł metalowy:	
	1) rzemieślnik	65
	2) pomoc fachowa	57
	3) robotnik niewykwal.	45
	Kopalnia węgla:	
	1) rębacz na filarach	84
	2) wozak pod ziemią	52
	3) robotnik wykwal. powierzchni	65
Boryslaw	Przemysł naftowy:	
	1) wiertacz	100
	2) dystryktor	88
	3) pomoc fachowa w kopalni	67
	4) robotnik placowy	48
Katowice	Przemysł budowlany:	
	1) murarz i cieśla	94
	2) robotnik budowlany	52
Poznań	Przemysł metalowy:	
	1) rzemieślnik	68
	2) robotnik przyuczony	51
	3) robotnik niewykwalifikowany	50
	Przemysł budowlany:	
	1) murarz i cieśla	89—97
	2) robotnik budowl.	50
Bielsko	Przemysł włókienniczy:	
	1) przedzwarz	82
	2) robotnik placowy	43
Białystok	Przemysł włókienniczy:	
	1) majster tkacki	67
	2) robotnik w fabryce	57

Musimy więc tymczasem ograniczyć się do obliczeń przybliżonych. Zostały one przeprowadzone w ten sposób, że dzienne stawki zarobkowe ustalone w umowach zbiorowych, a obowiązujące we wrześniu r. b., zostały pomnożone przez 25 dni roboczych i podzielone przez 30-stodniowe koszty utrzymania 4-osobowej rodziny, ustalone przez Komisję przy Gł. Urzędzie Stat. dla Warszawy. Dla innych miejscowości jako współczynnik braliśmy stosunek cen żywności w Warszawie = 100.

Z tablicy III wynika, że na 35 zestawionych wypadków w 6-ciu przemysłach zaledwie w jednym wypadku (murarz w Warszawie) wyższa granica płacy przekracza o dwa procent koszty utrzymania, które śmiało możemy uznać za minimum egzystencji, i zaledwie jedna płaca odpowiada temu; a natomiast w 7-miu wypadkach płace stają się poniżej połowy minimum egzystencjalnego. Istotnie więc płaca robotnika polskiego jest za duża, aby umrzeć z

głodu, ale za mała aby żyć choć trochę po ludzku.

V. LWI PODZIAŁ

Wreszcie ostatnie pytanie. Może w Polsce wszyscy tak nędznie żyją? Może i inne klasy przysmarują z głodem? Może nie można zmienić udziału poszczególnych klas w dochodzie społecznym, „którego prawie niema”? Odpowiedź na to pytanie mogłaby dać analiza wpływów z podatku dochodowego. Niestety, nie mieliśmy czasu, aby ją przeprowadzić, zresztą wpływy podatkowe, oparte nawet na poprawionych przez Komisję podatk. zeznaniach o dochodzie wobec niedostatecznego jeszcze wyrobienia aparatu podatkowego (to przychodzi tylko z czasem) i nieuczciwości dużej części podatników nie byłoby również miarodajne. Wystarczy jednak rzucić okiem na umieszczoną poniżej tablicę wwozu towarów luksusowych, aby dojść do wniosku, że bynajmniej nie wszystkim dzieje się tak źle.

TABLICA IV.

Przywóz do Polski niektórych artykułów luksusowych w okresie pierwszych ośmiu miesięcy (styczeń—sierpień) w 1926 i 1927 r.

NAZWY ARTYKUŁÓW	w tysiącach franków złotych		wzrost importu w 1927 roku w porównaniu z importem w 1927
	w 1926 r.	w 1927 r.	
Ser szwajcarski, holenderski i inne	280	704	+151,4%
Silniki	1304	3578	+174,4%
Pomarańcze i mandarynki	2927	3784	+29,3%
Wino grona świeże	7	53	+657,1%
Arak, rum, koniak, wódki i likiery	307	894	+191,2%
Wino musujące w butelkach	139	243	+74,8%
Kakao	3184	8134	+94,9%
Obuwie lakierowane i inne luksusowe	760	1507	+98,4%
Rękawiczki skórzane	68	116	+70,6%
Wyroby ze złota srebra i platyny	176	524	+197,7%
Fortepiany i pianina	181	322	+77,9%
Samochody (oprócz ciężarowych)	3186	11130	+249,3%
Przędza jedwabna	1560	3045	+95,2%
Koronki	97	146	+50,5%
Kosmetyki i pachnidła	1660	3678	+121,6%
Wyroby galanterijne i toaletowe kost.	65	118	+81,5%

Z tablicy tej widzimy, że przywóz artykułów luksusowych za okres 8-miu miesięcy b. r. wzrósł znakomicie w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego, przeciętnie o 100 — 200 proc. To też sklepy, handlujące artykułami luksusowymi lub półluksusowymi nie skarżą się zupełnie, kawiarnie są przepełnione, automobili prywatnych pełno.

A skąd to wszystko? Skąd ten zbytek? Skąd tak szybki wzrost jego w kraju, który jeszcze przed kilkoma laty był krajem zgłiszcz i ruiny? Czyż nie z pracy klasy robotniczej i jej płac głodowych przedewszystkiem? Czyż nie stąd między innymi, że podczas gdy robocizna w kosztach np. wydobycia węgla stanowi w Anglii blisko 70% (w końcu 1924 r.), w Rosji — 56% (w roku 1926-27), w Niemczech — 52% (badania Min. Gospod. Państw. w r. 1924) — w Polsce według przybliżonego szacunku wynosi zaledwie 44%?

Cóż się dzieje z tą różnicą? Gdzież są efekty gospodarcze obniżenia od 10-ciu miesięcy stopy procentowej o blisko 50%? uruchomienia przemysłu w niektórych gałęziach do 100% jego zdolności wytwórczej, a co za tem idzie znacznego zmniejszenia kosztów stałych produkcji? Czy obniżyły się ceny? czy wzrosły płace? Nie — wzrosty liczby ostatniej tablicy. Zamiast podwyżki płac, zamiast wzrostu tem samem konsumpcji masowych produktów krajowego po-

chodzenia miliony powędrowały zagranicę na pachnidła, koronki i wina szampańskie itd., czyniąc wybitną szczyrbę w naszym bilansie handlowym. A przemysł nasz zamiast podnieść do ulępszeń technicznych i organizacyjnych, zamiast podnieść do walki z marnotrawstwem, otrzymał prologatę na trwanie w dotychczasowym stanie dla siebie rabunkowo - zyskowego, a dla państwa niesłychanie szkodliwego zaco-fania.

Niskie płace realne podobnie, jak wysokie dla ochrone — to hamulec postępu technicznego i organizacyjnego, to klody na drodze rozwoju gospodarczego, klody tem zdradliwsze, że, pozornie czyniąc przemysł bardziej konkurencyjnym, faktycznie podcinają podstawy jego istnienia.

Powyższe fakty i liczby rzucają ponure światło nie tylko na podział dochodu społecznego w Polsce, ale na nasz stan gospodarczy: zdejmują różową szminę z jego wynędzniałej twarzy. Czas najwyższy, aby szeroka opinia publiczna ujrziała twarz tę bez szminek, czas, aby zrozumiała, że klasa robotnicza, walcząc o podwyżkę płac realnych, walczy tem samem o zdrowe i solidne podstawy rozwoju społeczno - gospodarczego i polityczno - państwowego Polski.

H. K.

NOTATKI GOSPODARCZE

(D.) Przemysł zabawkowy miał w wywozie niemieckim wielkie znaczenie. Przed wojną wywoził Niemcy ¼ całej swej produkcji zabawek, wartości 100 milj. m. Przemysł ten zatrudnia 55.000 osób w 11.000 przedsiębiorstwach. Podczas wojny gdy wywóz z Niemiec ustał, ustał również wywóz zabawek. Natomiast powstał przemysł zabawkowy we Francji, Anglii i w szczególności w Ameryce Półn., gdzie wyrób zabawek w porównaniu z przedwojennym zwiększył się dwudziestokrotnie. Wywóz niemiecki po wojnie ilościowo się zmniejsza, a wartościowo rośnie. Wywóz zwiększa się do krajów jak Francja, Belgia, t. j. do takich, których waluta się polepszyła. W roku 1913 wywóz zabawek wynosił 565 cent. metr. wartości 103 milj. marek.

W roku 1926 wywóz zabawek wynosił 399 cent. metr. wartości 105,5 milj. marek.

Gust dzieci staje się więcej pretensjonalny, żądają zabawek zmechanizowanych, bardziej wystawnych, stąd i bardziej kosztownych.

(D.) Bank holenderski podniósł stopę procentową dyskonta, celem wstrzymania umieszczenia emisji krajów ubogich w kapital na targu holenderskim. Mimo to tran-sza 6%, pożyczki polskiej 4,3 milj. dolarów została w Amsterdamie rozchwyтана. Naturalnie, że polska pożyczka przynosiła o-procentowanie 1½ razy tak wielkie, wielo-stronnie gwarantowane tak samo znalazła natychmiastowy zbyty.

*) Podatki pośrednie (obrotowy, od spozycia i od patentów, wpływy z monopolu) w r. 1926 według preliminarzy budżetowych stanowiły: w Niemczech 59,2, w Rosji 44,1%, we Francji 40,4%, we Włoszech 39,7%, w Polsce 37,1% ogólnych dochodów. Razem z clami. 52,1% — Rosja. 70,9% — Niemcy. 45,6% — Francja. 43,0% — Włochy. 50,3% — Polska.

*) Krótkowzroczność, cechująca takie postępowanie starał się wykazać w artykule „Robotnika” Nr. 18 z dnia 1 maja r. 1927.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA”



DZIEŃ ZADUSZNY

Z wiosną natura budzi się do życia, z jesienią — zamiera. Młode życie, co tak radośnie rozwijało się na wiosnę, ulega przemocy nieubłaganej śmierci — zimy, ginie, zanika, albo też kryje się przed zagładą, zabezpiecza istnienie, by przetrwać do ciepła i słońca — do wiosny. Znamy te kryjówki: to jesienne pączki na pozornie martwych drzewach i krzewach, — to bulwy, cebulki, lodygi podziemne, — to nasiona, na pozór niczem nie zdradzające uśpionego w nich życia.

Gdy liście z drzew opadną i opustoszeją pola, zaczynają się t. zw. szarugi jesienne — bezsłoneczne, dżdżyste, ponure dni listopadowe. Mimowolnie zwracamy się myślą do minionej przeszłości, a zatem i tych, co od nas odeszli — obchodzimy Święto zmarłych. Odwiedzamy cmentarze, składamy na grobach kwiaty, zapalamy światła. Dzień 2-go listopada jest poświęcony czci i pamięci naszych zmarłych.

Praojcowie obchodzili to święto również na jesieni i również uroczystości, chociaż nieco inaczej.

Zastawiano wówczas ucztę na grobach lub w pobliżu cmentarza,

palono światła i śpiewano pieśni. Zwyczaj takich obrzędów z jedzeniem i napojem spotykamy u wielu narodów, — uważano, iż tak okazała pamięć jest cieniem zmarłych nie tylko przyjemną, ale pożyteczną i pomocną w życiu pozagrobowym. Wierzono, że dusze zmarłych przychodzą korzystać z tych darów.

Na Białorusi, Litwie, Estonii obrzędy te, zwane „dziadami” przechowały się dotąd. Poeta nasz Mickiewicz daje wierny opis takiej uroczystości w jednym z pięknych swoich utworów, znanym p. t. „Dziady”.



DWOJE PRZYJACIOŁ

Mała myszka, która nikomu krzywdy nie wyrządziła, a nawet nikomu nie życzyla, sama była prześladowana najokropniej. Gdy się do domu schroniła, czyhały na nią kocie pazury, gdy pomknęła w pole, goniły ją psy niemiłosiernie. Nie było tak głębokiej nory, którejby one nie rozkopały. Nie zadawałniały się grzebaniem lub gonieniem za nią w pojedynkę, tylko pędziły całymi starami, a chłopcy, nieoponione, szczyły ich na dobitkę. Jakże bezlitośnie były te wielkie zwierzęta, jakże się uwzięły na to bezbronne stworzenie, jakim była owa myszka mała!

Ta piekielna drapieżność wrogów przyprowadzała ją do rozpacz. Czuliła się szczęśliwa, gdy noc ciemna zapadła: cień jej pokryje mię, myślała. Przez ciąg kilku godzin nie będą mnie widzieć, to się tymczasem chociaż prześpię spokojnie. Niestety! Nie brała w rachubę brzydkich słów, które widzą doskonale nawet o północy, a których miękkie skrzydła tak się cichutko poruszają, że mogą podlecieć niesłyszalnie i schrupać myszkę zanim się spostrzeże. Bardziej nieszczęśliwym chyba nie czuło się żadne stworzonko jak ta bezbronna myszka mała.

Pewnego dnia, gdy siedziała, ukryta przy drodze pod krzewem ostu i rozmyślała nad niepewnym losem swoim, cała drżąca, o mały włos nie uległa rozdeptaniu przez racie ostu, który stanął nad krzakiem ostu, kryjącym myszkę pod liśćmi. Przerazenie przegwoździło ją do miejsca. Ani sposobu poruszyć choćby jedną łapkę. Poprzez wycinane liście ostu za ledwo oczki jej mogły dostrzec zwierzę groźne, które jej się wydawało ogromne jak góra, a pożerające prztem całą gębą trawę.

Ciepły jego oddech przy każdym sapnięciu otaczał myszkę niby mgiełką, a wobec grozy jego tnących zębów, mały gryzoń miał się za zgubionego. Nagle łokciem pociągnięciem języka ostu liść ostu został zerwany i żłuty potężnymi szczękami. Myszka została odsłonięta, a osiel zdumiony badawczo jej się przyglądał. „Hm”, mówił, „coż to za drobniak!” Z rozczulającą łagodnością przyglądał się mu swym wielkim szarzym okiem. Był to bowiem osiel serdeczny, nie opływający w wielkie dostatki, ale za to równie dobry jak zaniebany. Ponieważ nie miał przyjaciół na świecie, więc właśnie ich poszukiwał. Spostrzegłszy biedną myszkę, równie szarą, jak i on, a tak drob-

niutką i zaleknioną, odczuł niewypowiedzianą litość dla niej.

Zaczął delikatnie lizać ją po grzbiecie, żeby ją ośmielić i w rozmaity, co prawda niezręczny, sposób, ale za to szczerzy, okazywał jej swą przychylność.

Serca pocziwe a nieszczęśliwe ławo się rozumieją. Myszka odgadła, że znalazła duszę oddaną, a osiel myślał: znalazłem przyjaciółkę.

Uspakajał biedne stworzonko, mówiąc, by mu zaufała i oddała się w opiekę. Kilkakrotnie pochylał ku niej swe obszerne, długie ucho. Aż wreszcie myszka zrozumiała, że ją zaprasza do wejścia w nie. Odważyła się więc wgramolić się i objąć w posiadanie tę celkę gościnną i ciepłą.

Zawstydzona jednak rzekła do osia: „Toć Was może będę kępowała?” „Wcale nie”, odrzekł osiel swym grubym głosem, „zaledwo Cię tam odczuwam. A znikąd głos twój nie dojdzie do mnie tak dokładnie, żadna kryjówka nie będzie równie bezpieczna”.

I odtąd zadzierzgnęła się szczerza przyjaźń między tymi dwoma towarzyszami.

W czasie skubania trawy lub wypożyczku ostu, myszka wychodziła z tej swojej wnęki, spacerowała po ostu głowie i szyi, ba nawet po grzbiecie, a grzejąc się tak w słońcu, wykonywała przeróżne śmieszne ruchy. Czasem się na ziemię spuszczała po jego nogach i skakała sobie przed nim po łacie. Pierwszy raz w życiu czuła opiekę nad sobą i brak wszelkiej trwogi. Jak się tylko ratlerek lub kot jakiś ukazywał lub zamiauczał z daleka, albo sowa zahuczała, wnet kryła się do swej wieży.

Czasem siadywała sobie aż na szczycie ucha i czuwała. Najprzeróżniejsze, rozległe widoki jej się przedstawiały, co ją ogromnie bawiło i co stokrót wołała od przemyskania się między korzeniami drzew, od czołgania się w podziemnych kurytarzach na podobieństwo kretów.

Ale gdy osiel stękał pod razami kija, lub ugiął się pod zbyt wielkim ładunkiem, myszka dodawała mu odwagi, dzieląc z nim trudy, opowiadała mu do uszka ładne bajeczki, które go rozweselały lub podtrzymywały jego ducha.

A gdy słyszała smaganie bicia po skórze przyjaciela, szeptała mu do ucha słodkie, kojące słowa pociechy. Gdy go upokarzano, ona go wdzięcz-

O MULARCZYKU, CO KAMIENIOM ROZKAZYWAŁ

(Dokończenie).

A drugi raz spotkał na swojej drodze starca, który wcale nie miał domu, nawet nie miał kąta w takiej kołowej, dziurawej i zgrzybiałej chacie.

— Jakże to może być, żebyście nigdy dachu nad głową nie mieli? — zawołał Michałek i pomyślał, że ten człowiek jest nieszczęśliwszy od ślimaka. A gdy przyszło mu na myśl że takich bezdomnych ludzi jest na świecie jeszcze więcej, uczuł iż serce mu zmiękło z żalu tak bardzo, że zaraz się łzami rozpuści.

Ale w tej chwili potknął się Michałek o coś. Niebolesne było to potknięcie, ale chłopak zatrzymał się i spojrzał pod nogi: kamień to był, co go zatrzymał. Nieduży, twardy kamień.

Już Michałek chciał go kopnąć i frygnąć nim gdzie w pokrzywy gdy raptiem niemy kamień zapłakał cichutko. Zawstydzil się chłopiec swoich złych myśli. Cóż biedny kamień winien, że jest twardy i nieustępliwy?... i Michałek pochylał się, wziął twardy kamień w obie ręce i przycisnął go do serca, w którym nagle obudziła się miłość do wszystkiego co jest na całym świecie, a wtedy uradowany kamień zadzwieczał cichutko:

— Dobry chłopce zostań mularczykiem! Zostań mularczykiem. My kamienie służyć ci będziemy wdzięcznie i jak rozkażesz wszystkim ludziom pobudujemy mocne i ciepłe, kamienne domy.

Słyszac to Michałek uradował się bardzo i serdecznie ucałował kamień. Białe kamień aż poczerwieniał z radości i jeszcze głośniejsze zadzwonił:

— Zostań mularczykiem. Zostań mularczykiem ty, który kochasz nie tylko ludzi ale i kamienie.

Michałek prędko teraz wracał do domu. Przed chrześcijańską chatą na chrześcijańskie przysięgi siedzieli dziad i baba. On palił fajkę, ona mówiła pacierze. Byli zupełnie sami i przykryło im się bardzo.

Raz wraz przysłaniałi ręką oczy i wyglądali pod słońce, czy Michałek nie wraca.

Jak tylko zobaczyli, że idzie, zerwali się oboje z chrześcijańskiej przysięgi. Na wyprzedki kuszykali aby go powitać.

Michałek uścił dziada i babę na przyzbie między nimi usiadł i powiadał:

— Byłem na świecie. Nabrałem rozumu i mularzem zostanę. Ciepłe i mocne domy będę ludziom murał.

Ale dziad pokiwał głową:

— Nie tak to łatwo mój chłopce. Nie tak to łatwo. Ludzi bez dachu nad głową jest dużo. Z czego im domy wybudujesz, kiedy nie masz ni srebra ni złota, tylko dziesięć palców?

Ale Michałek uśmiechnął się wesoło niebieskimi oczyma i potrząsnął gęstą czupryną:

— Kamienie mi pomoc przyrzekły.

nie głaskała, gdy go od hultai przezywano lub od osłów i starych szkap, ona do niego mówiła: „Nie płacz, nie smuć się, wszystko to są obelgi nikczemne i niesprawiedliwe. Znam Cię dobrze, wiem, że jesteś szlachetny i pracowity”.

Za nic w świecie osiel nie byłby opuszczał swej przyjaciółki. Jej drogi głos wynagradzał mu srogości losu. Dzięki jej, w sam znoyny upał, na pochyłościach najbardziej stromych wobec okrzyków groźnych woźniców i klaskanie bicia odczuwał tajemnicze zadowolenie.

...Gdy nadeszła ostatnia godzina blednego osia, przyjaciółka nie opuściła go i z żalu razem z nim zginęła.

Na ich nieznanym grobie każdej wiosny zakwitają dwa kwiatki, które tajemniczo szepeją w poszumach wiatrów polnych o ich przyjaźni.

Tłum. T. G.

NA PODWÓRKU

Na podwórku jest kot w czarne łaty. Czy? nie wiadomo. Gdyby to był nasz, włożylibyśmy go do koszyka

Wyścielonego słomą.

Na podwórku rośnie ślepe drzewko. Kora mu pęka... Gdyby to było nasze, posadzilibyśmy je w słońcu

Blisko okienka.

Na podwórku obcy chłopczyk płacze. Bo jest kulawy. Podejdźmy, jakby nasz był ten chłopczyk

— weźmy go do zabawy!

Sz.



ODPOWIEDZI REDAKCJI

Do S. B. Myśl dobra. Spróbuj i napisz o wyniku.

Mani L. „Przyjaciel Dzieci” cieszy się, że tak starannie piszesz i z przyjemnością czyta Twoje listy.

Geniowi Michalskiemu „Przyjaciel Dzieci” nigdy nie nudzą wiadomości od dzieci. Prosimy, napisz jak się czujesz. Książeczki wysyłamy. Po przeczytaniu donieś czy Ci się podobała.

Wandzi M. Dziękujemy. Przyjdź, gdy będziesz w Warszawie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z Nr. 291.

1. Smugiewicz.
2. Horodniczy.
3. Rękawiczka.
4. Lapończycy.
5. Jaszczurka.
6. Gorczyńska.
7. Peczeniżyn.
8. Oczarowski.
9. Czarnuszka.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI OBRAZKOWEJ.

Nadesłali: Irena Jędrzejczak, P. Lehr, F. Malarecki, G. Michalski, T. Młodawski, S. Pokrzewińska, R. Wolski, M. Szymański, J. Strzałcki, St. Wesoły.

ROZWIĄZANIE REBUSU Z Nr. 284.

Kto sieje groch w marcu gotuje go w garnku.

Dokończenie powiastki o „Henlusu”, który się nudził i Brońci, która się nigdy nie nudziła, nastąpi w przyszłym numerze „Przyjaciela Dzieci”.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z POPRZEDNIEGO NUMERU



ZYCIE PARTJI

KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S. OKRĘGU WARSZAWA - PODMIEJSKA.

W niedzielę dn. 30 b. m. w lokalu Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się Konferencja Okręgowa P.P.S. Okręgu Warszawa - Podmiejska z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniej Konferencji.
- 2) Referat o sytuacji politycznej.
- 3) Sprawy Organizacyjne.
- 4) Wolne wnioski.

Początek konferencji o g. 10 rano. Wszystkie organizacje obowiązane są delegować swych przedstawicieli.

Ruch kult.-oświatowy.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Głównego TUR odbędzie się dn. 8 listopada, we wtorek o godz. 4-ej pp., w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

POSIEDZENIE KOLA CENTRALNEJ SCENY ROBOTNICZEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Pierwsze posiedzenie Kola Centralnej Sceny Robotniczej odbędzie się dn. 2 listopada, w środę, o godz. 7½ w lokalu Sekretariatu Generalnego T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, IV piętro, (dom Z. Z. K.). Oprócz osób imiennie zawiadomionych, Sekretariat Generalny TUR. prosi o przybycie członków zespołów dramatycznych: Warszawskiego Oddziału TUR, Organizacji Młodzieży TUR, Z. Z. K., Z. Z. P. Gazoni.

COFNIĘCIE LOTERII FANTOWEJ.

Two Uniwersytetu Robotniczego, Oddział Warszawski, podaje do wiadomości, że ośa Loterii Fantowej, której ciągnięcie miało się odbyć dnia 27 listopada r. b. Uprasza się o zwrot biletów nie rozprzedanych, do dnia 10 listopada r. b.

Pieniądze za bilety sprzedane zwracamy od dnia 2X do dnia 10.XI r. b. w godzinach od 6 — 7 wiecz. u Tow. Borowiczowej w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskiej 6) pokój Nr. 1. Pieniądze nie podjęte do dnia 10.XI r. b. będą uważane za ofiarę na rzecz T.U.R. (Oddział Warszawski).

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

W ciągu ub. doby Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w ambulatorium 4 osobom, które uległy poszwankowaniu przy pracy. Są to: Henryk Pechnik, lat 30, robotnik, Józef Strusiński, lat 32, robotnik, Stanisław Januszek, lat 28, robotnik i Daniel Zakrzewski, lat 22, ślusarz.

ZNOWU OKRADZENIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Wczoraj w nocy niewykryci kasiarze, potykając się podrobionymi kluczami, otworzyli lokal biura sp. akc. p. f. „Metalochemia” przy ul. Marszałkowskiej nr. 147. Kasiarze podrobionymi kluczami otworzyli kasę ogniową i skradli z niej całą zawartość, a mianowicie 63 akcje „Lilpop, Rau i Loewenstein”, 39 — K. Rudzki i S-ka, 82 — „Pocisk” i 48 — „Kabel”. Nadto sprawcy tajemniczej kradzieży zabrali maszynę do pisania. Firma oblicza ogólną stratę na 5.000 zł. Z powyższego widać, że dawniej kasiarze musieli sporo się napracować, zanim rozbił kasę ogniową, nie wiedząc oczywiście czy zawiera ona papiery wartościowe czy też jest pusta. Obecnie, idąc z postępem czasu, kasiarze nie potrzebują trudzić się pruciem kas za pomocą „raka” lub też tleniu, lecz otwierają je podrobionymi kluczami.

UPADEK Z POCIĄGU.

Na stacji Tuszcz Ewa Gąsiorowska, zamieszkała we wsi Dachówka, pow. Radzyńskiego, wyskakując z pociągu, potknęła się i upadła tak niefortunnie, że złamała lewą rękę, przyczem doznała ogólnego ciężkiego potłuczenia. Nieszczęśliwą przywieziono na dworzec Wileński do Warszawy, dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy, przewiózł Gąsiorowską w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego.

POŻAR I POPAZENIE.

Na placu przy ul. Wileńskiej Nr. 6 w szopie, przeznaczonej na skład opały należącej do Aleksandra Niewiadomskiego, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar. Pałta pożaru padło 400 zł. gotówką oraz garderoba damska i dziecinna. Podczas gaszenia płomieni doznała poparzenia żona właściciela szopy, Stanisława Niewiadomska.

WYDOBYCIE TOPIELICY.

Z jeziora Czarniakowskiego na tak zw. Góraszewie w odległości pół kilometra od kolekcji Wilanowskiej na wprost kolonii o. licerskiej wydobyto twórcy kobiety, lat około 80-ciu. Przy topielicy żadnych dowodów stwierdzających tożsamość, nie znaleziono. Rysopis: twarz pociągła, wzrost średni, włosy siwe, ubrana w płaszcz granatowy, bućki czarne, męskie sznurowane, podkożochy czarne w chustce na głowie.

REFORMACKIE pigułka **Zakonnik**
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpieli wzdęcia, nadmiernej otyłości, artretyzmu, wzdęcia krwi do głowy, zmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstruacji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Używać 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. 21. 135 wyrobu apteki **Karczewski Tuszyński**, Warszawa, Trębacka 4.
Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

Z sądów.

SĄD DORAŻNY.

Dożywotnie ciężkie więzienie.

Przed sądem dorażnym stanął Stanisław Karwowski vel Stefan Lutosławski, oskarżony o usiłowanie zabójstwa policjantów podczas pełnienia przez nich służby.

Oskarżony jest wynędzniały, niski, bledy. Twarz tępa, prawie pozbawiona wyrazu. Utyka wyraźnie na nogę, zrąbaną ostrzałem karabinowym w czasie ucieczki przed policją. Przez cały czas sprawy zachowuje się obojętnie. Ma lat 32, jest wyrobnikiem, ma 3 dzieci, z których najmłodsze, zaledwie roczne, żona trzyma na ręku. Służył on w wojsku rosyjskim, w polskim nie służył.

Przyznaje się, że do goniących go policjantów strzelał, ale nie miał zamiaru ich zabić. Chciał aby zaniechali pościgu.

Jak wynika z aktu oskarżenia, oskarżonego z workiem na plecach spotkali na rozstajnych drogach Sochaczew — Żyrardów — Bolimów dwaj posterunkowicy: Józef Pachniewski i Franciszek Modak.

W momencie, gdy chcieli wylegitymować osk. rzucił tobił i zaczął uciekać, dając przytem w stronę policjantów 5 strzałów. Policjanci strzelili z karabinu, raniąc uciekającego w nogę. Rozbrojony, przyznał się do kradzieży (rzeczy w tłumoczkę były skradzione po drodze Szczepanowi Grosiowski i Józefowi Kowalskiemu w Bielcach) i podał się za Stanisława Karwowskiego.

W trzy dni potem post. Pachniewski, czyszcząc płaszcz, znalazł w rękawie jego trzy dziury, jak się okazało — przetrzelone kulami „Nagana” Karwowskiego.

Obrona wniosła od razu o zmianę postępowania dorażnego na zwykłe, motywując to koniecznością zbadania oskarżonego przez rzeczoznawcę psychiatrę, dr. Nelkenę, gdyż Karwowski, po powrocie z Rosji w 1918 r. po tyfusie, jakoby był w szpitalu Ujazdowskim w oddziale psychiatrycznym. Oskarżony twierdził, iż leczył go dr. Nelken.

Sąd postanowił wydać decyzję w tej sprawie po zakończeniu przewodu sądowego.

Cały szereg świadków stwierdził okoliczności, przytoczone w akcie oskarżenia.

Ekspertyza psychiatryczna dr. Nelkeny wypadła nieomyślnie dla oskarżonego. Dr. Nelken stwierdził, iż oskarżony nie jest chorej umysłowo i nie był nim w czasie popełnienia przestępstwa. Jeżeli osk. cierpiał nawet na rozstrój psychiczny, to choroba ta nie pozostawiła śladów. Dr. Nelken uważa za rzecz niezbyt prawdopodobną, by osk., jako cywil, mógł być leczony w szpitalu wojskowym w 1919 — 20 r. Oskarżony nie umie nic konkretnego opowiedzieć o szpitalu ani o lekarzach. Dr. Nelken, na podstawie zeznań świadków, wyklucza możliwość, aby osk. dopuścił się przestępstwa w stanie afektu patologicznego.

Prot. Guszkiński żądał ukarania osk. z art. 453, podkreślając przytem iż oskarżony jest osobistością podejrzaną, gdyż zapewne żadne z używanych przez niego nazwisk nie należy do niego. Osk. nie jest młodością w żadnym P. K. U., nie posiada metryki urodzenia, a w miejscowości, gdzie się miał rzekomo urodzić, nie urodził się, jak stwierdza, żaden Karwowski, ani Lutosławski.

Obrona wysuwa motywację łagodzącą jak niekaralność, przyznając się do winy, małe dzieci oskarżonego. Wnosił o zmianę postępowania na tryb zwykły i zmianę kwalifikacji na art. 458 a potem 142.

Sąd w składzie przew.: sędziów Laskowskiego i Skawińskiego i sędziów Kozakowskiego, po półgodzinnej naradzie postanowił skazać Karwowskiego na dożywotnie ciężkie więzienie.

Oskarżony wyrok przyjął obojętnie.

Ika.

SPROSTOWANIE.

W onegdajszym numerze „Robotnika” w sprawozdaniu sądowym w sprawie nadużyć w Banku Gosp. Kraj. wkraśli się błąd czereski: powinno być adw. Mażewski nie zaś Marczewski, jak to mylnie wydrukowano.

Z teatrów świetlnych

Palace: „Szalona Lola”.
Pan: „Martwy węzeł”.
Splendid: „Wachlarz lady Windermere”.
Apollo: „Zew morza”.
Świątów: „Wyrok bez sądu”.
Wodewil: „Czerwony pirat”.
Stylowy: „Noc miłości”.
Colosseum: „Bestia morska”.
(W małej sali „Deszcz róż”).
Corso: „Metropolis”.
Casino: „Zew morza”.
Filharmonja: „Skandal w Petersburgu”.
Capitol: „Dama bez zastopy”.
Komedja: „Bitwa pod Czuszima”.
Miejski: „Trzej uczeni hultaje”.

Kino PALACE Chmielna 9
Pocz. o g. 4.
LILJANA HARVEY
jako **SZALONA LOLA**
Milion niespodziewanych a pikantnych sytuacji.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18,5, najniższa 9,3.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy kraju przejściowy wzrost zachmurzenia z deszczem i silnymi wiatrami z kierunków zachodnich; w pozostałych okolicach dość pogodnie, jednak przy zmiennym zachmurzeniu nieba, ciepło. Umiarkowane wiatry, południowo - zachodnie, potem zachodnie, w górach wiatr halny.

Program uroczystości oddania hołdu prochom Nieznanego Żołnierza w dniu 1 listopada r. b. Od godz. 0 do 24 wartę przy grobie Nieznanego Żołnierza pełnić będą organizacje przysposobienia wojskowego. O godzinie 10 zbiórka młodzieży szkolnej na placu Saskim. O godz. 11 orkiestra 30 p. odegra Hymn Narodowy, poczem przedstawieli kuratorium imieniem młodzieży odda hołd prochom Nieznanego Żołnierza. O godz. 16 na placu Saskim zbierają się organizacje, stowarzyszenia, korporacje studenckie i t. p. O godz. 17 nastąpi zapalenie zniczków przez szafetę, przybyłą z cmentarza w Radzyminie szlakiem Radzymin, Struga, Marki, ul. Radzyńska, most Ks. J. Poniatowskiego, Al. 3 Maja, Krakowskie. Po zapaleniu zniczków orkiestra 36 p. odegra Hymn Narodowy, poczem chóry Opery Warszawskiej odśpiewają pieśń „Cisza Grobu”, następnie przemówi p. Wacław Sieroszewski. Bezpośrednio po mowie nastąpi 2-minutowe milczenie, poczem delegacje złożą wieńce na mogile. Uroczystość zakończy defilada ludności stolicy przed grobem.

Zjazd akademickich kół polonistycznych. W dniach 30 października — 2 listopada odbywać się będzie w Warszawie III-cy Zjazd Kół Polonistycznych P. A. M. Otwarcie Zjazdu nastąpi dziś, w auli Uniwersytetu. Referat inauguracyjny na temat: „Kryzys współczesnej kultury a oświecenie i romantyzm” — wygłosi dr. Bogdan Suchodolski. Dalsze referaty i zebrania odbywać się będą w auli i aud. Brudzińskiego Uniwersytetu, Krak. Przedm. 26-28.

Koło Polonistów S. U. W. Z okazji III-go Zjazdu Kół Polonistycznych P. M. A. we wtorek, dn. 1 listopada b. r., o godz. 18, w aud. XII Uniwersytetu Julian Tuwim wygłosi odczyt wraz z recytacją na temat swego przekładu poematu staroślawiańskiego: „Słowo o pułku Igora”. Bilety w cenie 1.50, 1 zł. i dla studentów 50 gr. do nabycia w kole Polonistów i przed odczytem na miejscu.

Z giełdy

Warszawa, dnia 29 października

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.88 Belgja 124.13 Holandia 359.10. Londyn 43.43. Paryż 35.00. Praga 26.41½. Szwajcaria 171.95. Włochy 48.72 Wiedeń 125.85. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8½% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00. 10½% Poz. Kolej. 102.50. — 5½% Państw. Poz. Konwersyjna 63.50. 8½% L. Z. Warszawy 57.00—57.45 77.00 5½% P. L. Z. Warszawy 57.25 — 65.00 — 59.00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65.00 6½% Poz. dol. 84.00 (zł. 759.00). 8½% Poz. konwersyjna 26.00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00. 6½% Pożyczki dol. 1920 r. 84.00. Dolarówka 61.25—61.25.

Akcje.

Bank Polski 157.50—157.00. — Bank Dyskontowy 132.00. Bank Tow. Spółd. —. Bank Zachodni 29.00. Bank Ziem. Pol. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 98.00. Kijewski 80.00. Siła 106.00 Chodorów 177.00 Czersk 1.15 Gostawice 80.50 Kukier 6.10—6.15 Łazy 0.43 Wysoka 140.00. Nobel 50.50. Węgiel 121.00 123.00. Firlej 59.00 Cegielski 54.50 51.00. — Lilpop 42.50—42.75 Modrzejów 10.40. Norblin 215.00. Ostrowiec 100.00 102.00. Rudzki 63.00 29.50 Starachowice 80.25 — 81.00 — Zieleniewski 22.50. Zawiercie 41.50 Żyrardów 19.50. 20.00—19.85 Borkowski 4.20—4.15. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 77.00 Częstocice 3.55—3.50. Parpów 50.00 — 54.00.

Notowania pozagiełdowe

z dnia 29 b. m. godz. 10 w.
Akcje. Tendencja utrzymana. Dolar amer. 8.88½, Bank Polski 157.00, Kukier 6.20, Węgiel 123.00, Modrzejów 10.50, Lilpop 42.60, Ostrowiec —, Rudzki 63.00, Starachowice 81.25, Żyrardów 20, Rubli 100 złotem 472.00 w żądaniu.
100 złotych w złocie 172.00.
Listy Zastawne złotowe bez zmiany, prowincjonalne mocniejsze.
Obroty średnie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 3-ej pp. „Straszny Dwór”

o 8-ej w. „Manon”

Narodowy

o 4-ej pp. „Niewierna”

o 8-ej w. „Pan Damazy”

Letni

o 4-ej pp. „Moja Małenka”

o 8-ej w. „Radość kochania”

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Straszny Dwór”. Wieczorem „Manon”.

We wtorek „Megae”.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy”.

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach znizowanych „Niewierna”.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania”.

W niedzielę popoł. po cenach znizowanych „Moja Małenka”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 min. 30 pop. „Fedora”. O godz. 8 wiecz. „Nowi Panowie”.

We wtorek o godz. 4-ej popoł. „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Panna Flute”. O godz. 8 wiecz. „Fura słomy”.

W piątek dn. 4 listopada premiera komedji Giachetti p. t.: „Kon Trojanski”.

We wtorek o godz. 4 po poł. „Panna Flute”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Karpaccy Górale”.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Lalka”.

Operetka w teatrze Nowości codziennie „Paganini” z Lucyną Messal.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie rewja „Jak i gdzie”.

Teatr Nowości. W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 4 po poł. grana będzie po cenach znizowanych operetka „Marica”.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Straszny Dwór”. Wieczorem „Manon”.

We wtorek „Megae”.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy”.

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach znizowanych „Niewierna”.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania”.

W niedzielę popoł. po cenach znizowanych „Moja Małenka”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 min. 30 pop. „Fedora”. O godz. 8 wiecz. „Nowi Panowie”.

We wtorek o godz. 4-ej popoł. „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Panna Flute”. O godz. 8 wiecz. „Fura słomy”.

W piątek dn. 4 listopada premiera komedji Giachetti p. t.: „Kon Trojanski”.

We wtorek o godz. 4 po poł. „Panna Flute”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Karpaccy Górale”.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Lalka”.

Operetka w teatrze Nowości codziennie „Paganini” z Lucyną Messal.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie rewja „Jak i gdzie”.

Teatr Nowości. W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 4 po poł. grana będzie po cenach znizowanych operetka „Marica”.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Straszny Dwór”. Wieczorem „Manon”.

We wtorek „Megae”.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy”.

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach znizowanych „Niewierna”.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania”.

W niedzielę popoł. po cenach znizowanych „Moja Małenka”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 min. 30 pop. „Fedora”. O godz. 8 wiecz. „Nowi Panowie”.

We wtorek o godz. 4-ej popoł. „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Panna Flute”. O godz. 8 wiecz. „Fura słomy”.

W piątek dn. 4 listopada premiera komedji Giachetti p. t.: „Kon Trojanski”.

We wtorek o godz. 4 po poł. „Panna Flute”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Karpaccy Górale”.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Lalka”.

Operetka w teatrze Nowości codziennie „Paganini” z Lucyną Messal.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie rewja „Jak i gdzie”.

Teatr Nowości. W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 4 po poł. grana będzie po cenach znizowanych operetka „Marica”.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Straszny Dwór”. Wieczorem „Manon”.

We wtorek „Megae”.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy”.

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach znizowanych „Niewierna”.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania”.

W niedzielę popoł. po cenach znizowanych „Moja Małenka”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 min. 30 pop. „Fedora”. O godz. 8 wiecz. „Nowi Panowie”.

We wtorek o godz. 4-ej popoł. „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Panna Flute”. O godz. 8 wiecz. „Fura słomy”.

W piątek dn. 4 listopada premiera komedji Giachetti p. t.: „Kon Trojanski”.

We wtorek o godz. 4 po poł. „Panna Flute”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Karpaccy Górale”.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Lalka”.

Operetka w teatrze Nowości codziennie „Paganini” z Lucyną Messal.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie rewja „Jak i gdzie”.

Teatr Nowości. W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 4 po poł. grana będzie po cenach znizowanych operetka „Marica”.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Straszny Dwór”. Wieczorem „Manon”.

We wtorek „Megae”.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy”.

W niedzielę o godz. 4-ej po cenach znizowanych „Niewierna”.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania”.

W niedzielę popoł. po cenach znizowanych „Moja Małenka”.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 min. 30 pop. „Fedora”. O godz. 8 wiecz. „Nowi Panowie”.

We wtorek o godz. 4-ej popoł. „Mandaryn Wu”.

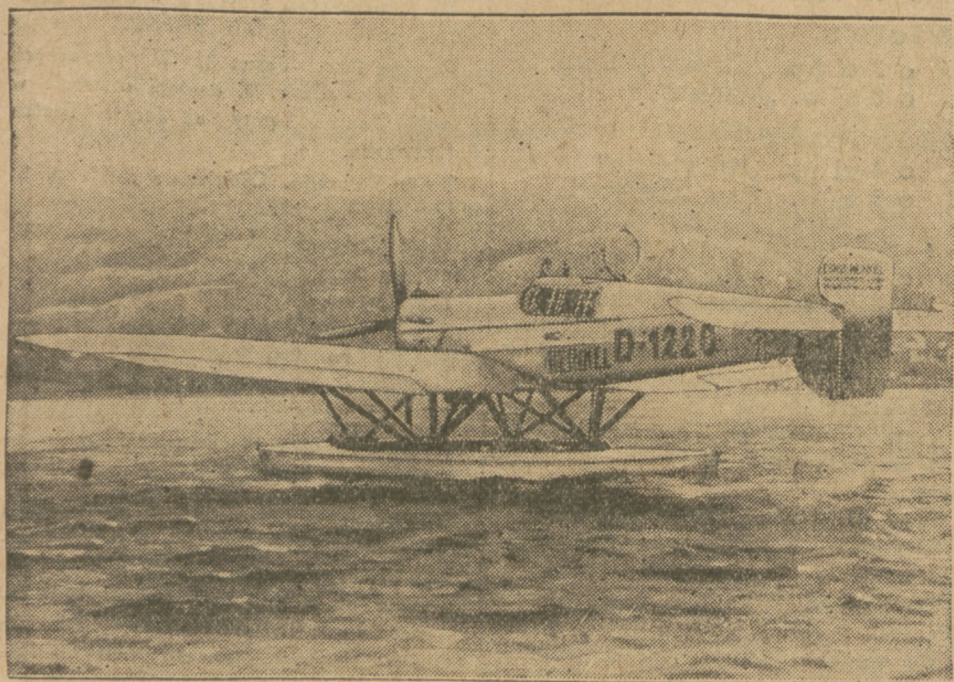
Teatr Mały. Dziś o godz. 4 popoł. „Panna Flute”. O godz. 8 wiecz. „Fura słomy”.

W piątek dn. 4 listopada premiera komedji Giachetti p. t.: „Kon Trojanski”.

We wtorek o godz. 4 po poł. „Panna Flute”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Karpaccy Górale

A CI WCIĄŻ JESZCZE OCZEKUJĄ LEPSZEJ POGODY...



W Lizbonie oczekują piloci aeroplanu Heinkel D. 1220 na poprawę pogody, aby kontynuować lot przez Atlantyk. Jak dotąd, pogoda podobno, nie dopisuje.

ZE SPORTU

PRZED KONGRESEM ZRSS.

Na kongres ZRSS-u przyjeżdżają tow. Silaba, sekretarz Międzynarodówki sportowej i tow. Pasza z Robotniczego Sportowego Związku Czeskiego.

KALENDARZYK NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW.

Niedziela.

Na boisku Legii o godz. 14 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Toruński K. S. Przedmecz o godz. 12.15 Warszawianka I b. — Barkochba.

Na boisku Skry o godz. 10 Pocisk II — Sarmata II, o godz. 12 Pocisk — Sarmata (o mistrzostwo klasy B).

W niedzielę o godz. 12 na boisku Skry odbędzie się mecz piłki nożnej między „Skra” II a „Varsovia” II.

Na Marymoncie o godz. 10 Parowóz — Błyskawica, o godz. 12 Policyjne Koło Sportowe. — Ogniwo (oba mecze o mistrzostwo kl. C.).

W parku Skaryszewskim o godz. 11 bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 10 km.

Poniedziałek.

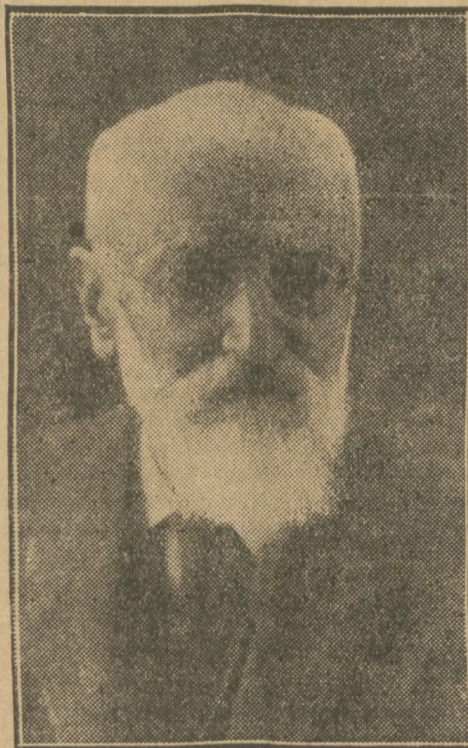
W lokalu Skry o godz. 19 zawody ciężkoatletyczne i bokserskie o mistrzostwo robotnicze.

Hakoah (Wiedeń) — Legia 3:2 (3:1).

W sobotę na boisku Legii wobec dziesięciotysięcznych tłumów publiczności rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim klubem zawodowym Hakoah i stołeczną Legią. Z meczu tego wyszła Legia obronną ręką, przegrywając nieznacznie w stosunku 2:3. Początkowo przeważają wiedeńscy, którzy wyszukując stremowania u gospodarzy zdobywają w pierwszych 15-tu minutach dwie bramki przez Ostlera i Wortmana. Następnie gra wyrównana, napad Legii marnuje dwie pewne pozycje, lecz w 30 min. pada samobójcza bramka z winy bramkarza Hakoahu. Na 10 min. przed przerwą sędzia dyktuje rzut karny dla Hakoahu wykorzystany pewnie

przez Wortmana. Po przerwie Legia gra z wiatrem i posiada nawet wyraźną przewagę nad zawodowcami, którzy nie wysilają się zbytnio. W 18 min. Łątko zdobywa drugi punkt dla gospodarzy. Wydaje się, że Legia wyrówna, lecz do końca gry wynik pozostaje niezmieniony. Mimo przewagi, Legii, niem ożna nie przyznać że zwycięstwo Wiedeńscy zasłużyli, gdyż wyzłość ich pod względem techniki i taktyki była widoczna. Wyróżnili się Wortman i Hess, a w Legii Terlecki, Ziemiński i Nawrot. Sędziował p. Grabowski.

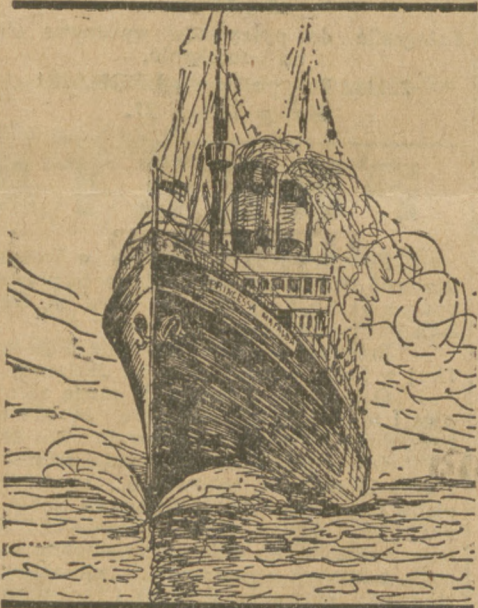
NACZELNY DYREKTOR ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH PROF. STANISŁAW PTASZYCKI



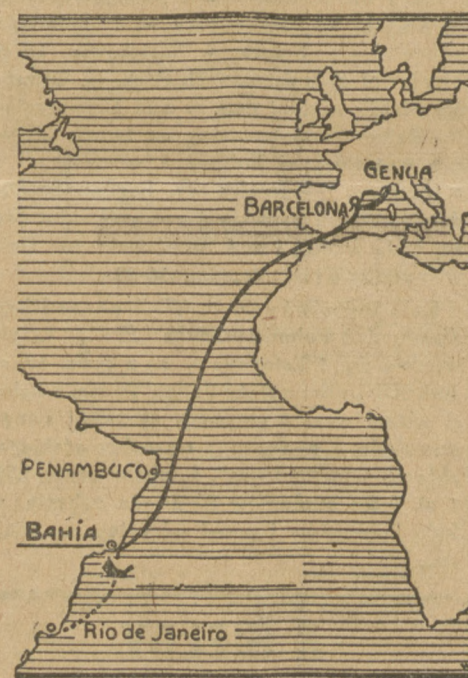
obchodzi w roku bieżącym jubileusz półwiekowej pracy naukowej i piśmienniczej. Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu jego zasług, obdarzył go krzyżem kawalerskim Polonia Restituta. Towarzystwo Historyczne, którego prof. Ptaszycki jest członkiem honorowym, zorganizowało wczoraj w swej „Kamienicy Książąt Mazowieckich” uroczystą akademię ku czci Jubilat.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ZATONIECIE WIELKIEGO PAROWCA WŁOSKIEGO „PRINCIPESSA MAFALDA”

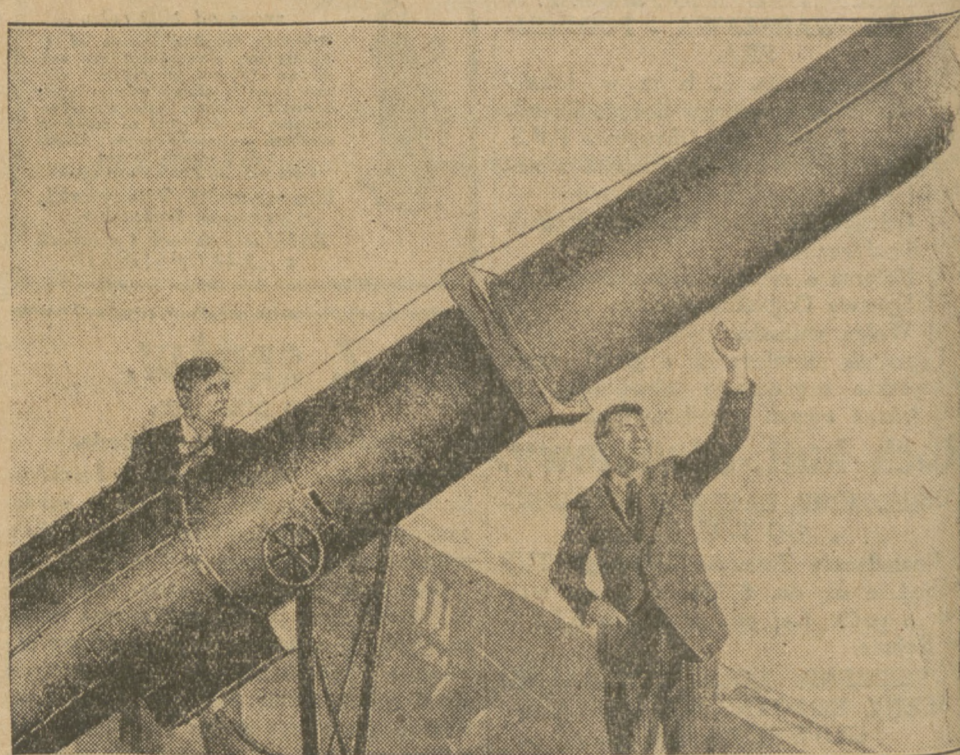


Statek włoski „Principessa Mafalda” o pojemności 12.000 ton zatonął, natrafiwszy na rafę w pobliżu Bahia. Z 1.300 pasażerów zostało zaledwie 1000 uratowanych. Wśród zaginionych znajduje się podobno słynny śpiewak włoski Gigli.



Mapa drogi okrętu aż do miejsca rozbicia.

NIEBO JAKO EKRAŃ KINEMATOGRAFICZNY



Kino w Ameryce rozwija się nadal z niesłabnącą energią. Ostatnio wynaleziono tam „niebiańską flintę” przy pomocy której będą całe obrazy reklamowe wyświetlane na tle chmur.

Z RADJOSTACJĄ WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 12.00 Transmisja akademii związku drukarzy z racji stoletniego jubileuszu z sali Rady Miejskiej. 13.00 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonii Warszawskiej, poświęconego twórczości Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Wacław Niemczyk (skrzypce). 14.00 Odczyt p. t.: „Kursy korespondencyjne im. Staszica dla członków Kolek Rolniczych, Kół i Stowarzyszeń Młodzieży” — wygłosi prof. Stefan Jankowski (Dział: „Rolnictwo”). 14.20 Odczyt p. t.: „Co się dzieje w pasiece zimą” — wygłosi ks. Tadeusz Ciborski (Dział: „Rolnictwo”). 14.40 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — wygłosi p. Szczepan Mędrzecki (Dział: „Rolnictwo”). 15.00 Komunikat meteorologiczny. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 17.20 Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 17.40 Audycja literacka. II cykl autorecytacji Zdzisława Kleszczyńskiego. 18.30 Komunikat PAT-a. 18.45 Odczyt p. t.: „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu” — V. wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10 Odczyt p. t.: „Rzeki i jeziora polskie” z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich” — wygłosi dr. Regina Danysz-Fleszarowa. 19.35 Odczyt p. t.: „Reykjavik — ludzie” z cyklu „Podróż na Islandię” — wygłosi p. Ferdinand Goetel. (Dział: „Podróże i przygody”). 20.00 Transmisja z Poznania. Odczyt p. t.: „Aktualne kwestie emigracji polskiej i we Francji” — wygłosi prez. m. Gniezna, p. Leon Barciszewski. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Julian Hoffman (śpiew), Andrzej Kalinowski (klarnet), prof. Ludwik Urstein (akomp.). 22.00

Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT, oraz nadprogram. 12.20 — 13.00 Koncert płyt gramofonowych. 15.00 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarcze, PAT, oraz nadprogram. 15.20 — 16.25 Przerwa. 16.25 — 16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t.: „Święto umarłych w zwyczajach ludowych”, wygłosi prof. Stanisław Poniatowski. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t.: „Stosunki służbowe nauczycieli” część II — wygłosi wizytator Józef Stypieński. (Dział: „Pedagogika i szkolnictwo”). 17.45 — 18.15 Program dla najmłodszych. P. Szelburg - Zarembina wypowie własne utwory: „Pan Futu Tup-Tup” oraz bajkę o „Wesołym krawczyku, nożach i igle”. 18.15 — 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wygłosi p. Tadeusz Boleński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 19.35 — 20.00 24-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika p. Lucien Roquinny. 20.00 — 20.30 Odczyt z okazji Międzynarodowego Dnia Oszczędności: a) „O istocie oszczędności” — wygłosi p. Tadeusz Michalski, prezes Rady Zjazd. Instytucji Oszczędnościowej, b) „Sposoby oszczędności” — wygłosi p. Bolesław Mrozowski, sekretarz Rady Zjazdów. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elsztyka, p. Halina Rapacka (śpiew), Władysław Walter (recytacje) i Adam Rapacki (akomp.). 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nadprogram.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

151

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).
przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

Pan Culpepper wrócił do Anglii. Jest on jednym z najpoważniejszych dyrektorów obu towarzystw — i codziennie udaje się do węgła biura na ulicy Kinsway, ubrany jeszcze bardziej wzorowo, niż kiedykolwiek przedtem. Zatrzymał on mieszkanie w Paryżu, ale sprzedał willę w Parame państwu Ruston — i kupił duży wygodny dom w South Kensington. Myśli on poważnie o tem, aby przy najbliższych wyborach kandydować do parlamentu, z ramienia liberałów.

Artur również powrócił do Anglii. Jest on jednym z bohaterów naszej opowieści, który nie zbankował zupełnie. Rzucił on życie handlowe i wrócił do Oksfordu, gdzie pełni obowiązki profesora w swoim dawnym Kolegium. Nie ożenił się jeszcze — i z przykrością widzi oznaki zbliżającego się wieku średniego. Ale chociaż czasem nudzi go obecny tryb życia, nie myśli nigdy o powrocie do Towarzystwa Anglo-Azjatyckiego. Miał już tego dosyć!

Chwilowo żyje myślą o nadchodzących wakacjach, które ma zamiar spędzić na Syberji, w towarzystwie jakichś swoich przyjaciół, nazwiskiem Jan i Nora Pearson.

Dyrektor Wilson rzucił Biuro śledcze i założył prywatne Biuro Detektywów... Zajmuje się on teraz... niel w żadnym razie nie powiem wam, czym on się teraz zajmuje!

Jeszcze kilka szczegółów — i powieść nasza będzie skończona. Gdy Pasquett i Artur Wharton spotkali się znowu — daleko od

miejsca, gdzie rozgrywały się opisane przez nas wypadki — rozmawiali dużo o aferze w Hotelu Sugdena. Artur pragnął zrozumieć motywy, jakimi kierował się jego przyjaciel — a Pasquett bez niechęci opowiadał o swoich postępkach.

„Czemu to zrobiłem? — zaczął — czy to łatwo powiedzieć, dlaczego człowiek postępuje tak, a nie inaczej?”

Sądze, iż częściowo chodziło mi o pieniądze Radletta, a czułem, że należał mi się one — bez względu na to, co może orzec prawo. Widziałem — tylko przypadek rzucił, iż nie stałem się jego legalnym spadkobiercą. Czemu miałem szanować prawa własności, które nie istniałyby nigdy, gdyby Hugo żył kilka minut dłużej? Słowo daje, że nie widzę powodu! Czuję, że moralnie nie przekroczyłem moich praw. Zrobiłem tylko to, co Hugo sam miał zamiar uczynić, chociaż przyznaję, że drogi, jakimi doszedłem do tego celu, były trochę dziwne... Czy wytłumaczenie to Ci nie wystarczy?

A jednak — przyznaję, że to jeszcze nie wszystko! Byłoby tak samo słuszne — i tak samo może niesłuszne — gdybym powiedział Ci, że postąpiłem tak, bo mnie to bawiło. Prawo jest czasem osłabkiem, mój drogi — to też wydało mi się zabawne wystrychnąć na dudka i zabrać mu wprost z pod nosa pieniądze Radletta. Nie przerażało mnie niebezpieczeństwo — i mówiąc otwarcie — to mnie właśnie nęciło. Byłem w swoim życiu w różnych tarapatkach, które mi, w gruncie rzeczy, sprawiały przyjemność. Sam pomyśl i sposób jego wykonania — były przecież bez zarzutu. Nie zapominaj, że mało brakowało — aby cała ta historia udała się znakomicie. Gdyby ten Wilson — (zresztą, prawdę powiedziawszy lubiłem go bardzo) — nie miał wachu szczera i cierpliwości Hioba wyszedłbym z tej afery na czysto... I nawet ty musisz przyznać, że gdyby się udała — byłby to tak wymieniony żart, że mógłby wprowadzić człowieka w dobry humor na całe życie!

Ale nie udała się! Wiem, wiem... Ciężkie przestępstwa spadły na

przestępców i tak dalej! Chociaż, gdy zastanowimy się nad tem, widzimy, że przestępcom nie powiedzło się ostatecznie tak bardzo źle! Stary Culpepper zbankował się, jak Krezus — a Nora i ja nie mamy specjalnych powodów do skarg. Co do mnie — ubawiłem się porządnie — i jakoś nie poniosłem z tego powodu szkody! Nikt nie ponosił żadnej szkody — i na tem polega urok całej historii. Pański wujśzek popełnił w swoim życiu o wiele gorsze rzeczy, niż mogło mi kiedykolwiek przyjść do głowy, — a nie widać, aby mu się źle powiodło, co? Nasza historia nie ma moralnego zakończenia! Nie byłaby odpowiednia dla niedzielnej szkółki...



Ostatnia rozmowa Wilsona z Arturem Whartonem. Przyjacielskie rady dyrektora Biura śledczego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.